

Wąwolnica: Skarbniczka i sekretarz z lepszą pensją od wójta

Renata Marczak, skarbnik gminy Wąwolnica



152,4 tys. zł

Grzegorz Dunia, sekretarz gminy Wąwolnica



135,8 tys. zł

Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica



127,2 tys. zł

strona 15

Sukces Zagród na dożynkach prezydenckich

strona 4



pulawy.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

29 września - 5 października 2020 r. ■ nr 39 (381) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■

NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Ksiądz skazany za wpuszczenie zbyt wielu wiernych na mszę

Proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny w Puławach ma zapłacić grzywnę i pokryć koszty procesu.

Puławska policja trzykrotnie odebrała zgłoszenia o tym, że w parafii pw. Świętej Rodziny w Puławach nie są przestrzegane limity liczby wiernych w kościele

Prezydent idzie z radą miasta do sądu



Nie przyznanie mi wotum zaufania to decyzja czysto polityczna i ambicjonalna

Pierwszy raz spotykam się z tym, by prezydent zaskarżył radę z powodu uchwały zawierającej ocenę jego pracy

Paweł Maj, prezydent Puław

Halina Jarzabek, radna miejska PiS

Paweł Maj zaskarżył do Sądu Administracyjnego uchwałę w sprawie nie udzielenia mu wotum zaufania. Do czego doprowadzi ta wojenka?

S. 6

Zdjęła spodenki i rzuciła policjantce w twarz

Kobieta została oskarżona o naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego

S. 7

Koronawirus: Coraz więcej zachorowań w powiecie

S. R1

Stanął przed sądem za smsy do 12-latka

Obrona chce, aby 35-latek z Opola Lubelskiego był zbadany przez psychiatrów pod kątem poczytalności.

S. R5

Puławy: Czy władze miasta pozwą aktywistę za „strefę wolną od LGBT”?

S. 2

Chcesz parkować, musisz mieć auto na siebie

S. 3

Falszywy „Amerykanin” wyłudził 100 tys. zł

R5

Baranów: Szkoła zmienia się nie do poznania

S. 14

Markuszów: Na takiej stołówce miło jeść obiad

S. 14

Nałęczów: Gmina zaoszczędzi na parkingu i drogach

S. 15

Końskowola: Konsultacje w sprawie odzyskania praw miejskich przyklepane

S. 16

Zwłoki w Parku Czartoryskich

S. 6

REKLAMA



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

AgroNero SKŁADY OPAŁU

węgiel • ekogroszek • pellet • drewno opałowe
kantówka • deski • drewno konstrukcyjne
piece na ekogroszek i pellet • drewniane meble ogrodowe
Puławy, Góra Puławska, Nasiłów, Janowiec, Leokadiów, Opatkowice, Bronowice,
Jaroszyn, Końskowola, Młynki, Osiny, Baranów, Żyrzyn, Ułęż, Jeziorany,
Przytoczno, Michów, Moszczanka, Wolica, Wilczanka, Bazanów, Oblasy
Obsługuje Skład Opału Góra Puławska
ul. Radomska 19, tel.: 601-287-730, 728-915-329
www.agronero.pl

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

AUTOPROMOCJA

W
24
NASZ
PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

Na władze miasta i radnych spłynęła fala hejtu

Czy Puławy pozwą aktywistę za „strefę wolną od LGBT”?

Na taki krok zdecydowały się władze gminy Zakrzówek w powiecie kraśnickim. Oskarżają Bartosza Staszewskiego o naruszenie dóbr osobistych poprzez zawieszenie tablicy z napisem „Strefa Wolna od LGBT?” na tablicy wjazdowej do miejscowości. Podobnie aktywista potraktował Puławy i Końskowolę w naszym powiecie.

Puławy i Końskowola pod ostrzałem aktywistów

W maju i czerwcu ubiegłego roku przyjęcie stanowiska w sprawie „sprzeciwu wobec lansowania ideologii LGBT” przegłosowała m.in. Rada Miasta Puławy, Rada Powiatu Puławskiego, Rada Gminy Końskowola oraz radni z gminy Zakrzówek. Jakiś czas po tym uaktywnili się działacze środowisk LGBT podnosząc, że przyjęte przez samorządowców stanowiska uderzają w osoby skupione wokół nich. W styczniu tego roku aktywista Bartosz Staszewski zorganizował akcję skierowaną przeciwko gminom, które zdecydowały się na taki krok. Na znakach z nazwą miejscowości, w której podejmowano stanowisko zawieszano tabliczkę z napisem „Strefa wolna od



Oprócz Puław na takim zdjęciu znalazła się Końskowola

LGBT”, przetłumaczonym także na angielski, francuski i rosyjski. Następnie wykonywano zdjęcie, które potem umieszczano w internecie. Na takich fotografiach znalazły się m.in. Puławy, Końskowola i Zakrzówek. Jak informował nas wtedy organizator akcji, w jego przekonaniu samorządowcy w osobach popierających ideologię LGBT widzą zagrożenie.

Niestety na gminy i ich władze ściągnęło to falę krytyki i wiele niepochlebnych komentarzy.

- W stanowisku tym nigdzie nie ma żadnego zapisu odnośnie dyskryminacji osób LGBT. Tym dokumentem chcieliśmy przekazać mieszkańcom, z troską o rodziców dzieci i młodzież z puławskich szkół i przedszkoli, że nie zgadzamy się na wprowadzenie do naszych placówek oświatowych edukatorów lansujących ideologię LGBT. Chcieliśmy również przekazać, że nie zgadzamy

się na profanację i wyśmiewanie symboli religijnych, które mają miejsce na marszach równości organizowanych przez środowiska LGBT. Oburza to uczucia religijne części mieszkańców również naszego miasta - tłumaczyła Bożena Krygier, przewodnicząca Rady Miasta Puławy w odpowiedzi na akcję Staszewskiego.

Puławom oberwało się także na arenie międzynarodowej. Swoje niezadowolenie wyrazili przedstawiciele miast partnerskich, grożąc nawet zerwaniem współpracy.

Zakrzówek idzie do sądu, Puławy odpuszczają

W ubiegłym tygodniu na złożenie pozwu przeciwko Bartoszowi Staszewskiemu zdecydowała się gmina Zakrzówek, wspierana przez Stowarzyszenie Reduta Dobrego Imienia. Zdaniem władz gminy w powiecie kraśnickim

w trakcie prowadzonej przez aktywistę akcji „Strefy wolne od LGBT w Polsce” doszło do naruszenia dóbr osobistych gminy, która została postawiona w złym świetle. Swoją decyzję władze Zakrzówki argumentują m.in. tym, że przez akcję Staszewskiego osoby, do których dotarła jego informacja wyrobiły sobie fałszywą opinię o miejscowości i jej mieszkańcach, a w Zakrzówku do żadnych aktów dyskryminacji czy segregacji ludzi pod względem jakichkolwiek kryteriów nie dochodzi. Zarówno urzędnicy jak i sami mieszkańcy w związku z tym usłyszeli wiele złośliwych komentarzy na swój temat.

Czy na podobny krok zdecydują się gminy z naszego powiatu, których wizerunek poprzez akcję aktywistów także ucierpiał? - Miasto Puławy nie będzie podejmowało żadnych kroków prawnych w kierunku pozwania pana Staszewskiego - informuje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta w Puławach.

Co z gminą Końskowola? - Stosownie stanowisko, nie uchwałę podjęła rada gminy i to radni powinni zdecydować, czy podejmą taki krok, czy nie. Tym bardziej, że już wiadomo, że dla takich gmin zostaną wstrzymane fundusze norweskie - mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola.

Marta Pietroń

Nalepki na przystankach mają pomóc ptakom



Sylwetki drapieżników na szybach przystanków mają zapobiegać wypadkom ptaków, które do tej pory lecąc z dużą prędkością rozбивały się, nie widząc szklanej przeszkody

Na 18 puławskich przystankach pojawiły się nalepki z sylwetkami drapieżnych ptaków. Po co?

Jak się okazuje, w ten sposób można uchronić żyjące w mieście ptaki przed rozbijaniem się o niewidoczne dla nich szklane lub lustrza-

ne powierzchnie wiat. W pierwszym etapie zastosowano takie znaki na wiatkach zlokalizowanych w strefie podmiejskiej, tam gdzie mieszkańcy zgłaszają kolizje ptaków z dużą powierzchnią szklaną. Zadanie realizowane było w ramach programu ekologicznego „Zapraszamy Ptaki do Puław” na zlecenie ZDM

kw

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIAPRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA 81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE 81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY 81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO 81 880 45 54
SĄD REJONOWY 81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA 81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY 81 450 22 74
URZĄD CELNY 81 886 82 91
SANEPID 81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA 81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI 81 886 33 20
URZĄD PRACY 81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ Mariusz Opiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI Usługi transportowe Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA Iwona Kula-Przedziecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKŁARSKIE Szkło Instal 669 422 544
TAPICER Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541
NAPRAWY
AGD Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
BUDOWLANO- REMONTOWE
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA Anna Olejnik 501 688 522
GASTRONOMIA
PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888 Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22 Restauracja Pod Dębami tel.691024470

Kiedyś było „kto pierwszy, ten lepszy”, teraz podział na lepszych i gorszych

Nie masz auta na siebie, nie zaparkujesz

Mieszkańcy bloku przy ul. Niemcewicza w Puławach skarżą się na ich zdaniem niesprawdliwe zasady przydziału miejsc parkingowych. - Trzeba być tu zameldowanym i mieć zarejestrowany samochód na siebie. Inaczej nie można wjechać na parking nawet na moment, goście też - tłumaczy. Spółdzielnia zasłania się regulaminem.



Aby móc wjechać na parking między blokami nr 3 i 5 przy ul. Niemcewicza trzeba mieć wykupione miejsce. Niestety nie wystarczyło ich dla wszystkich

Parking nie dla każdego

Ul. Niemcewicza to jedna z ulic w centrum Puław, w starszej części miasta. Istniejące tu osiedla charakteryzuje gęsta zabudowa. Jak podkreślają mieszkańcy nie były projektowane pod taką liczbę aut, jaka jest obecnie. - Kiedyś nie było tylu samochodów. Jak się tu wprowadziłem to nie każdy miał samochód. A teraz w jednym domu jest nie raz po dwa - opowiada starszy pan, którego spotkałszy siedzącego na ławce przy jednym z bloków.

Dlatego obecnie znalezienie wolnego miejsca parkingowego w tej okolicy graniczy z cudem. Do niedawna kierowcy parkowali tam, gdzie udało się im wypatrzyć miejsce. Jednak jakiś czas temu władze Spółdzielni Mieszkaniowej Dom, która administruje blokami przy Niemcewicza postanowiły uporządkować kwestię parkowania. W 2016 roku między blokami nr 3 i 5 stanął szlaban otwierany na pilota. Mieszkańcy, którzy chcieli skorzystać z parkingu musieli za niego płać. Warunkiem podpisania umowy najmu miejsca było posiadanie samochodu. - Osoba tu zameldowana musiała przedstawić dowód rejestracyjny ze swoim nazwiskiem. Od października 2016 r. płać mam co miesiąc po 20 zł - opowiada pani Teresa, mieszkanka bloku przy ul. Niemcewicza i pokazuje umowę ze spółdzielnią. Razem z nią zameldowana jest córka z dwójką małych dzieci. - Na początku mieliśmy samochód, bo innym sposobem tego miejsca parkingowego nie moglibyśmy dostać - opowiada mieszkanka Puław. W pewnym momencie ze względu na problemy finansowe pani Teresa przestała płać za miejsce postojowe. - Spółdzielnia przysłała mi upomnienia. Utrzymuję się z jednej pensji. Tyle, ile mogłam płać. Ale z końcem sierpnia wszystkie

zaległości zostały uregulowane - opowiada. Tymczasem spółdzielnia przysłała kobiecie pismo informujące o wypowiedzeniu jej od września umowy najmu miejsca parkingowego.

- Gdy poszłam do prezesa zapytać o powód, powiedział, że w wewnętrznym regulaminie mają zapisane, że tym, którzy mieli zaległości miejsca są zabrane - tłumaczy mieszkanka Puław. Okazuje się w dodatku, że przywrócenie miejsca parkingowego nie jest możliwe, bo choć córka pani Teresy jest zameldowana na Niemcewicza, to aktualnie nie ma na siebie zarejestrowanego samochodu, bo porusza się autem narzeczonego. - Gdy córka przyjedzie z małymi dziećmi, nie ma gdzie zaparkować. Nie wolno na czyimś miejscu stanąć nawet na chwilę. Zaraz ludzie wychodzą, krzyczą. Nawet znajomi znajomym, gdy ktoś na dłużej wyjeżdża nie mogą udostępnić tego miejsca, wszystko trzeba zgłaszać do spółdzielni - opowiada pani Teresa. - Niedawno przyjechała do mnie siostrzenica z dziećmi. Chciała na chwilę stanąć, przyprowadzić do mnie dzieci i znaleźć gdzieś jakieś miejsce. Wyszedł zastępca prezesa, bo akurat podjechał, wydarł się na nią i wygonił. To mnie bardzo zdenerwowało. Ma gdzieś dalej szukać miejsca na ulicy i iść z tymi dziećmi, a pod blok nawet jak są miejsca na moment wjechać nie wolno. Nie wiem, na jakiej zasadzie parkują tu samochody z obcymi rejestracjami. Stoi auto z tablicami CW, WZW, BZA - bulwersuje się mieszkanka bloku przy ul. Niemcewicza.

Regulamin rzecz święta

Jak informuje prezes SM Dom jeszcze przed modernizacją terenu między blokami przy ul. Niemcewicza 3 i 5 i wykonaniem parkingu z bramą wjazdową na

pilota, spółdzielnia wykonała analizę realnego zapotrzebowania na miejsca parkingowe. Gdy w 2016 roku zakończono prace powstał regulamin parkingu, który określa m.in. zasady korzystania z niego i przydzielania miejsc. - Opracowała go rada nadzorcza, a walne zgromadzenie zaakceptowało - mówi Jan Lipski, prezes SM Dom w Puławach.

Zgodnie z nim miejsce parkingowe może zostać przydzielone członkowi spółdzielni, który jest zameldowany pod danym adresem, ma na siebie zarejestrowany samochód i nie ma zadłużenia w spółdzielni.

- Opłata parkingowa jest częścią czynszu. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby osoby, które mają zaległości miały miejsca parkingowe, a członkowie, którzy regularnie uiszczają opłaty ich nie otrzymali. Należy dodać, że osoby z którymi rozwiązano umowy na miejsce postojowe nie powinny być zaskoczone, bo wiedziały o swoim zadłużeniu od dłuższego czasu, ponieważ co kwartał otrzymują aktualne salda swoich opłat

czynszowych. Niektórzy celowo nie odbierają listów poleconych ze spółdzielni, bo wiedzą co w nich jest - zadłużenie od kilku miesięcy - podkreśla prezes Lipski. Jak wyjaśniają władze spółdzielni nie przysługuje ono również najemcom mieszkań. Miejsca na publicznych parkingach muszą także szukać sobie goście przyjeżdżający do mieszkańców. - Chodzi przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb parkingowych mieszkańców, którzy korzystają z samochodu i miejsca na co dzień, a nie chcą korzystać z niego sporadycznie, gdy ktoś do nich przyjedzie - zaznacza Jan Lipski.

W tej chwili spółdzielnia dysponuje 90 miejscami parkingowymi między blokami przy Niemcewicza 3 i 5. Wszystkie są rozdysponowane. Co z osobami, którym w tej chwili ich nie przydzielono, a będą chciały skorzystać z nich w przyszłości, bo np. kupią sobie auto? - pytamy.

- Muszą poczekać na zwolnienie się miejsca - wyjaśnia prezes Jan Lipski.

Marta Pietroni

Powodzenie programu sterylizacji zwierząt. Sfinansowano już 220 zabiegów

Już w 220 przypadkach mieszkańcy Puław skorzystali z możliwości bezpłatnej sterylizacji i kastracji swoich psów i kotów. Z darmowych zabiegów przy wsparciu miasta można skorzystać jeszcze do końca roku.

- Jak na pierwszą edycję naszego programu bezpłatnej kastracji i sterylizacji zwierząt właścicielskich, zainteresowanie mieszkańców jest bardzo duże. Na dziś mamy około 220 wniosków. Cieszy nas to, bo te zabiegi są ważnym elementem ograniczania problemu bezdomności zwierząt w mieście - mówi Sylwia Żądędek, kierownik Wydziału Ochrony Środowiska UM Puławy.

Dzięki temu programowi każdy właściciel psa czy kota, zameldowany i zamieszkujący w Puławach, może skorzystać z usługi bezpłatnej kastracji czy sterylizacji zwierzęcia. Te zabiegi nie tylko pomagają w ograniczeniu bezdomności zwierząt, ale przyczyniają się też do dłuższego życia pupila i pozytywnie wpływają na jego zachowanie (zwierzę jest spokojniejsze, łagodniejsze, a np. w przypadku kocurow zapobiegają znaczeniu terenu).

Z programu wciąż można skorzystać. Żeby to zrobić, trzeba w urzędzie miasta w dwóch egzemplarzach złożyć odpowiedni wniosek (najlepiej pobrać ze strony miasta), a po jego pozytywnym rozpatrzeniu zgłosić się do jednej z pięciu lecznic biorących udział w programie. Zwierzę musi być zchipowane - jeżeli nie jest, właściciel musi przed zabiegiem pokryć koszt chipowania. Szczegółowych informacji o warunkach udziału w akcji i lecznicach udziela WOŚ UM Puławy.

Realizacja programu bezpłatnych zabiegów dla zwierząt jest możliwa dzięki mieszkańcom - w głosowaniu projektów w budżecie obywatelskim w 2019 r. program uzyskał trzeci wynik w kategorii małych projektów. Poparło go 427 głosujących. Na razie nie wiadomo czy będzie kontynuowany. Zgodnie z przepisami ze środków przeznaczonych na ograniczanie bezdomności zwierząt nie można finansować kastracji i sterylizacji zwierząt właścicielskich, dlatego program znów musiałby wygrać w budżecie obywatelskim. W tym roku w dobie pandemii miasto zrezygnowało z tej inicjatywy. Czy wróci w 2021 roku, tego na razie nie wiadomo.

Kamil Wąsik

NEKROLOGI		
PUŁAWY		
Bronisława Wiejak, 87 l. Żyrzyn, zm. 08.09.	Mariusz Sokołowski, 32 l. Kurów, zm. 17.09.	Puławy, zm. 20.09.
Jan Marczak, 64 l. Zarzecze, zm. 16.09.	Danuta Gurmińska, 63 l. Kazimierz Dolny, zm. 18.09.	Zbigniew Bernat, 68 l. Pulawy, zm. 20.09.
Barbara Stefanek, 67 l. Gołab, zm. 16.09.	Czesław Wawer, 68 l. Wąwolnica, zm. 20.09.	Henryk Koza, 68 l. Janowiec, zm. 22.09.
Janusz Kędziora, 64 l. Gołab, zm. 16.09.	Eugeniusz Kozak, 78 l. Gołab, zm. 20.09.	Jadwiga Jończyk, 85 l. Końskowola, zm. 22.09.
Paweł Wojaś, 84 l. Janowiec, zm. 17.09.	Marian Bychawski, 80 l. Pulawy, zm. 20.09.	Leon Kamola, 81 l. Pulawy, zm. 23.09.
	Henryk Lewtak, 85 l.	Czesława Czekaj, 94 l. Baranów, zm. 24.09.

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 82, 4-100 Puławy, tel. 81 887 99 18, 606 119 721

INFORMACJA PRASOWA



Dyżur Pośła na Sejm RP

MICHAŁA KRAWCZYKA

2 października 2020 r. (piątek)

godz. 17-20

Puławy

ul. Piłsudskiego 28 lok. 206

☎ 690 536 841

Prosimy o wcześniejsze umówienie spotkania



Zapraszam



Stowarzyszenie „Zagrody Razem” z kolejnym sukcesem

Upletli jeden z najładniejszych wieńców w Polsce



Mieszkańcy Zagród drugi rok z rzędu reprezentowali województwo lubelskie na Ogólnopolskich Dożynkach Prezydenckich

Stowarzyszenie „Zagrody Razem” już drugi rok z rzędu zdobyło II miejsce w Ogólnopolskich Dożynkach Prezydenckich, które zostały zorganizowane w Warszawie. - 2. miejsce uważamy, że jest naszą wygraną - przyznaje Elżbieta Kozak, mieszkanka Zagród.

Panie z Zagród są bardzo aktywne, biorą udział w różnych imprezach, a ich ciekawe i oryginalne stoiska zachwycają wielu gości, np. na dożynkach. W ramach ubiegłorocznego zwycięstwa w konkursie wieńców podczas dożynek wojewódzkich to właśnie przedstawiciele gminy Żyrzyn reprezentowali nasze województwo podczas tegorocznych Ogólnopolskich Dożynek Prezydenckich.

Strategia na wieńiec

- Przygotowanie wieńca zajęło nam bardzo dużo czasu. Już w zimie myślałyśmy o różnych konstrukcjach. Zastanawialiśmy się, jak to zrobić. Na wiosnę siałśmy różne zboża, kwiaty czy

zioła, które były nam potrzebne do wieńca. Można powiedzieć, że przygotowania trwały przez pół roku. Ostatni miesiąc przed dożynkami musieliśmy codziennie się spotykać, by odpowiednio składować zboże i rozpocząć wicie wieńca - opowiada Elżbieta Kozak, jedna z członkiń Stowarzyszenia „Zagrody Razem”.

W przygotowania zaangażowało się ponad 20 osób.

- Panowie przy konstrukcji wykazali się fachowością w tej dziedzinie i cierpliwością, ponieważ my zmienialiśmy koncepcję kilka razy, a oni cierpliwie zmieniali konstrukcję tak, aby spełniała nasze oczekiwania. Należy im się za to ogromny szacunek - mówi Ewa Karczmarska, mieszkanka Zagród.

Z jakich roślin został wykonany wieńiec? - pytamy.

- Przede wszystkim różne zboża, ale nie nowoczesne, tylko żyto, pszenica, owies i jęczmień. Poza tym użyliśmy gryki, lnu, prosa, wrzosu leśnego, kobyłaka, czarnuszki. Cały wieńiec ozdobiony był suszkami, jarzębiną, orzechami laskowymi, dziką marchwią i jabłkami zawieszonymi na wstążkach. W środku znajdował się chleb, który jest symbolem życia, radości, sytości i szczęścia.

Zgodnie z regulaminem wieńiec był pleciony jedynie przy pomocy sznurka - wymienia Maria Kozak.

Prezydent z małżonką zachwyceni

Tegoroczne dożynki prezydenckie ze względu na pandemię koronawirusa zorganizowano nie jak co roku w Spale, ale w Warszawie. Mieszkańcy Zagród do stolicy pojechali w okrojonym składzie wraz m.in. z starostą puławskim Danutą Smagą oraz zastępcą wójta gminy Żyrzyn Marcinem Sulejem. W trakcie prezentacji wieńców do stanowiska podszedł prezydent Andrzej Duda wraz z żoną Agatą Kornhauser-Duda. Panie przyznają, że para prezydencka zrobiła na nich duże wrażenie.

- Pan Prezydent jest bardzo ciepłą i miłą osobą. Wspaniale nam się rozmawiało. Mogliśmy odpowiedzieć na wiele pytań zadawanych przez parę prezydencką dotyczących wieńca. Z przyjemnością wysłuchali piosenki w naszym wykonaniu „Polskie Kwiaty”, po czym zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie - opowiada pani Ewa. Pierwsza Dama dostała prezent od Stowarzyszenia.



Maria Kozak

Cały wieńiec ozdobiony był suszkami, jarzębiną, orzechami laskowymi, dziką marchwią i jabłkami zawieszonymi na wstążkach. W środku znajdował się chleb, który jest symbolem życia, radości, sytości i szczęścia. Zgodnie z regulaminem wieńiec był pleciony jedynie przy pomocy sznurka



Elżbieta Kozak

Pan Prezydent wraz z Pierwszą Damą byli zachwyceni naszym wieńcem, pomysłowością jego uplecenia. Najbardziej spodobał się im jęczmień, który sprawiał wrażenie lisiej kity



Jadwiga Polak

Przy naszym wieńcu pracowało około 25 osób. Do pomocy włączyli się również panowie, którzy pomagali przy zbieraniu zboża i spawaniu konstrukcji



Elżbieta Kozak

Przygotowanie wieńca zajęło nam bardzo dużo czasu. Już w zimie myślałyśmy o różnych konstrukcjach. Zastanawialiśmy się, jak to zrobić. Na wiosnę siałśmy różne zboża, kwiaty czy zioła, które były nam potrzebne do wieńca



Ewa Karczmarska

Pan Prezydent jest bardzo ciepłą i miłą osobą. Para Prezydencka jest przyjazna. Wspaniale nam się rozmawiało. Mogliśmy odpowiedzieć na wiele pytań zadawanych przez Parę Prezydencką dotyczących wieńca

Dominik Kęsik

R E K L A M A

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
„POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Licealistka w brawurowym stylu pokonała konkurencję

Klaudia z Tereską skoczyła po mistrzostwo!

Przyznaje, że od małego uwielbia zwierzęta. Swoją ciężką pracą udowodniła, że potrafi osiągnąć ogromny sukces. 15-letnia Klaudia Gawrońska została zwyciężczynią w Mistrzostwach Województwa Lubelskiego w skokach przez przeszkody.

Przyjaźni się z „Tereską” od 4 lat

Uczennica drugiej klasy liceum na co dzień jest mieszkanką Gołębia i uczy się w klasie o profilu sportowo-turystycznym w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. F.D.Kniaźnina w Puławach. Już od 6 lat nastolatka trenuje jazdę konną.

- Od zeszłego roku jeżdżę sportowo. Zaczynałam w stajni w miejscowości Wylągi (obok Kazimierza Dolnego przyp. red.) pod okiem pani Eweliny Tkaczyk, u której aktualnie dzierżawię mojego konia Tereskę. Jeździłam tam przez 4-5 lat. Od zawsze interesowałam się zwierzętami. Z moją kłaczą poznałam się 4 lata temu, jak wpadła na mnie na pastwisku. Gdy rozpoczęłam z nią pracę, to pierwszego dnia bardzo się przeraziłam, ale wiedziałam od razu, że się polubimy. Już podczas pierwszych jazd byłam pewna, że będę dalej kontynuowała jazdę - opowiada Klaudia.

Obecnie od roku trenuje w stajni Red Allegra w miejscowości Ławeczko Stare w woj. mazowieckim.

Ciężka praca popłaca

Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w skokach przez przeszkody zostały zorganizowane w Półku koło Lublina w dniach 5-6 września br. W konkursie startowali najlepsi z najlepszych z naszego województwa, wśród nich była mieszkanka naszego powiatu.

- 2 tygodnie przed mistrzostwami dowiedziałam się, że będę w nich uczestniczyć. W tym samym czasie odbyły się zawody w Kozienicach i podjęliśmy spontaniczną decyzję, że jednak wezmę udział w mistrzostwach. Lubię adrenalinę i rywalizację, chciałam pokazać się z jak najlepszej strony - opowiada 15-latka. W trakcie mistrzostw Klaudia radziła sobie lepiej niż konkurencja i była bliska zwycięstwa. Z czym musiała się zmierzyć?



15-letnia Klaudia od czterech lat trenuje z kłaczą o imieniu „Tereska”

- Tak naprawdę musiałam pracować głową, to nie jest tak, że jechałam całkiem bez presji. Chciałam wygrać. Byłam jedyną osobą w finale, która miała czyste konto bez punktów karnych. Presja była spora, niestety nie wytrzymałam na ostatniej przeszkodzie i potrafiłam jedną zrzutkę - wspomina.

Pomimo drobnego błędu Klaudii udało się wygrać całe zawody.

- Gdy dowiedziałam się, że wygrałam, to przez dwa dni nie wiedziałam co się stało. Opłacało się trenować, ponieważ włożyłam w pracę mnóstwo czasu - tłumaczy.

Walczy do samego końca

Wielogodzinne treningi pochłaniają mnóstwo czasu. W ciągu dnia Klaudia przemieszcza się z jednego miejsca do drugiego nie mając praktycznie na nic czasu. 15-latka wkłada mnóstwo wysiłku w to, aby osiągnąć sukces.

- Trudno jest pogodzić wszystkie obowiązki. Najpierw idę do szkoły, potem na rehabilitację, a na sam koniec wybieram się na trening. Do domu wracam zazwyczaj o 21:00. Nauczyciele bardzo mnie rozumieją, mam u nich duże wsparcie. Kibicowali mi, gdy startowałam w mistrzostwach i byli dumni, że zwyciężyłam. Mówili, że opłacało się odpuścić kilka kartków. Moi koledzy z klasy również mi pogratulowali. Tak naprawdę trzeba poświęcić mnóstwo godzin. Zanim za-

częłam skakać, minęło 2 lata, żeby dojść do poziomu, gdzie się jeździ na zawody. W ciągu tygodnia mam 4 treningi z moją trenerką. Często się zdarza, że mam nawet 5-6 treningów w tygodniu - przyznaje Klaudia. Jej słowa potwierdza tata.

- Cały nasz czas jest podporządkowany pod konia. Nie mamy nawet wolnej chwili w sobotę czy w niedzielę. To

jest wielkie poświęcenie z jej strony. Klaudia ma cierpliwość sportową. Bardzo się cieszę, że w tym się odnajduje. Robimy co możemy, żeby mogła się realizować. Aby zawieźć konia na zawody trzeba mieć duży samochód, a także przyczepę, my musimy to wynajmować. Całą rodziną mocno wspieramy córkę - mówi Marek Gawroński, tata Klaudii.



Klaudia Gawrońska,
zwyciężczyni Mistrzostw Województwa Lubelskiego w skokach przez przeszkody
Gdy dowiedziałam się, że wygrałam, to przez dwa dni nie wiedziałam co się stało. Opłacało się trenować, ponieważ włożyłam w pracę mnóstwo czasu



Marek Gawroński,
tata Klaudii
Klaudia ma cierpliwość sportową. Bardzo się cieszę, że w tym się odnajduje. Robimy co możemy, żeby mogła się realizować. Całą rodziną mocno wspieramy córkę

Chce się rozwijać

Licealistka przyznaje, że jeździectwo to trudny i wymagający sport.

- To nie wszystko zależy od nas. Trzeba obserwować, jaki zwierzę ma humor, każde jest inne. Konieczne jest przystosowanie się do konia i danej sytuacji, a nie jest to wcale łatwe - opowiada.

Klaudia aktywna jest od zawsze. Wcześniej przez osiem lat trenowała pływanie.

- Ogólnie lubię ćwiczyć, biegać i ruszać się. Mi odpowiada każdy sport. Nie lubię siedzieć w miejscu,

wolę cały czas coś robić - podkreśla mieszkanka Gołębia.

Nastolatka zaznacza, że nadal będzie kontynuowała przygodę z jeździectwem.

- Chciałabym, ale to nie jest takie łatwe, ponieważ to kosztowny sport. Będę robiła wszystko, żeby się udało. Uważam, że to jest sport dla mnie. Bez moich rodziców nic by nie było - mówi pasjonatka jazdy konnej.

Zwyciężczyni gratuluje sukcesu i trzymamy kciuki za kolejne wygrane.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU



**NARZĘDZIA BUDOWLANE
I OGRODOWE**

- ▲ PRACE ZIEMNE
- ▲ BETON, ASFALT, BRUKARSTWO
- ▲ PRACE OGÓLNOBUDOWLANE
- ▲ PRĄD, SPAWANIE, OŚWIECENIE
- ▲ SPRĘŻARKI
- ▲ SPRZĘT CZYSZĄCY
- ▲ POMPY DO WODY
- ▲ NAGRZEWNICE, OSUSZACZE
- ▲ NARZĘDZIA DO OGRODU
- ▲ LOGISTYKA



▲ PUŁAWY, UL. LUBELSKA 53A ▲ TEL: 517 179 121

Kolejna odsłona awantury o wotum zaufania. Puławskich samorządowców rozsądzi WSA

Prezydent Maj skarży na radnych do sądu

– Argumenty radnych miały charakter nierzeczowy i były całkowicie bezzasadne – stwierdza prezydent Puław Paweł Maj, który w zeszłym tygodniu poinformował, że w całości zaskarży do sądu uchwałę ws. nieudzielenia mu przez radę miasta wotum zaufania. Radni skierują do sądu odpowiedź na pozew Maja.

Prezydent: nieudzielenie wotum to polityczna zagrywka

Wszystko wskazuje na to, że sprawa nieudzielenia prezydentowi Puław wotum zaufania będzie mieć ciąg dalszy. W zeszły wtorek na swoim profilu FB Paweł Maj opublikował 19-stronicową skargę na uchwałę w tej sprawie adresowaną do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Zdaniem prezydenta akt przyjęty przez radę narusza przepisy Ustawy o samorządzie gminnym, bo do uchwały nie dołączono żadnego uzasadnienia, a podczas sesji nie przeprowadzono rzetelnej, merytorycznej debaty nad przedstawionym Raportem o stanie Miasta Puławy za 2019 r. W swojej skardze prezydent szczegółowo omawia zarzuty formułowane na sesji przez radnych, wskazując,



Paweł Maj, prezydent Puław
Liczę teraz, że sąd obiektywnie pochyli się nad sprawą i uświadomi niektórym radnym, do czego powinna służyć sala obrad Rady Miasta i ich służba na rzecz mieszkańców



Bożena Krygier, przewodnicząca RM Puławy
Myślę, że w sądzie prezydent nie ma szans na wygraną



Halina Jarząbek, radna miejska PiS
Oceniam tę skargę jako krok desperata i zabieg PR



Waldemar Kowalczyk, radny Lewicy
Prezydent miał prawo zaskarżyć uchwałę i tego nie kwestionuję, a sąd zdecyduje, czy skarga jest zasadna

że nie miały one żadnego związku z treścią raportu. W poście na FB stwierdza, że nieprzyjęcie wotum zaufania to czysto polityczna i ambicjonalna decyzja, która może być pierwszym krokiem radnych w kierunku odwołania prezydenta, a tym samym podważenia woli wyborców.

– Liczę teraz, że sąd obiektywnie pochyli się nad sprawą i uświadomi niektórym radnym, do czego powinna służyć sala ob-

rad Rady Miasta i ich służba na rzecz mieszkańców – podsumowuje prezydent.

Skarga do sądu to kolejna odsłona konfliktu prezydenta z radnymi, głównie z większościowego klubu PiS. Po nieotrzymaniu wotum zaufania Maj odwołał swojego zastępcę – radcę prawnego Pawła Szablowskiego, powołanego z propozycji PiS. W odpowiedzi ugrupowanie ogłosiło zerwanie koalicji z prezydentem.

Radni przygotowują odpowiedź na pozew Maja

W zeszłym tygodniu dwa dni po opublikowaniu skargi Maja, odbyła się sesja rady miasta. Na wstępie obrad radni z klubu Niezależni Wyborcy Pawła Maja usiłowali wprowadzić do porządku posiedzenia punkt ws. przyjęcia uchwały przekazującej skargę prezydenta do WSA. Na to jednak nie zgodziła się większość rady i wniosek prezydenckiego klubu upadł w głosowaniu. Radni z powodu skargi poczuli się pomówieni przez prezydenta o łamanie prawa, o czym na sesji mówiła Ewa Wójcik. Na przekazanie skargi do sądu, wraz z własną odpowiedzią, radni mają czas do 22 października.

Prezydent skupia się na zemście

O komentarz do skargi prezydenta „Wspólnota” prosi kilkoro radnych. Zdziwiona takim krokiem Maja nie jest przewodnicząca rady, Bożena Krygier.

– W moim odczuciu pan prezydent, zamiast wyciągnąć wnioski po nieotrzymaniu wotum zaufania i skoncentrować się na bieżącej pracy, skupia się na zemście. Nie jestem tym zaskoczona. Prezydent próbuje się bronić, tłumacząc, że podczas debaty na sesji absolutoryjnej poruszaliśmy kwestie wykraczające poza rok 2019. Dla mnie jednak – tak jak mówiłam na sesji – wotum zaufania to nie tyl-

ko stan raportu za poprzedni rok, ale i działalność prezydenta, jego postawa, umiejętność współpracy. Naszym celem nie było odwołanie p. prezydenta – nie udzielając wotum, chcieliśmy przekazać mu, co nas boli, w czym powinien zmienić swoje postępowanie i mieliśmy nadzieję, że tak się stanie. Widzimy jednak, że jest inaczej i koncentruje się na zemście. Myślę, że w sądzie prezydent nie ma szans na wygraną, bo nasza dyskusja była bardzo długa i uzasadniona, poparta merytorycznymi wypowiedziami radnych i stanowiskami klubów – komentuje przewodnicząca, która zapowiada, że rada podda się ocenie sądu i wkrótce, na zwołanej przez radnych sesji, przygotuje własną odpowiedź na pozew prezydenta.

Krok desperata

Zdecydowane zdanie o skardze ma Halina Jarząbek, przewodnicząca klubu radnych PiS w RM Puławy.

– Pierwszy raz w swojej działalności samorządowej od 1998 roku spotykam się z tym, by prezydent zaskarżył radę z powodu uchwały zawierającej ocenę jego pracy, w tym przypadku uchwałę o nieudzieleniu mu wotum zaufania. To coś niebywałego, że prezydent idzie do sądu z radą, z którą powinien przecież współpracować. Musi z nami współpracować, niezależnie czy nas lubi, czy nie, bo po prostu nie ma innego wyjścia. Oceniam tę skargę jako krok

desperata i zabieg PR. Jeśli chodzi o treść skargi, muszę powiedzieć, że prezydent przytacza w niej wybrane fragmenty debaty, wygodne dla siebie, a inne, odnoszące się do 2019 r. zupełnie pomija – komentuje radna.

Niech rozstrzygnie sąd

Z kolei Waldemar Kowalczyk, radny Lewicy, który w sprawie wotum wstrzymał się od głosu, zastanawia się, czy przytoczone przez prezydenta argumenty znajdują odzwierciedlenie w przepisach.

– Prezydent miał prawo zaskarżyć uchwałę i tego nie kwestionuję, a sąd zdecyduje, czy skarga jest zasadna. Ja nie do końca rozumiem przesłanki zawarte w skardze, ale nie jestem prawnikiem. Na sesji rada negatywnie wypowiedziała się co do zaproponowanej przez prezydenta uchwały o udzieleniu wotum zaufania i zadziałał tu automat prawny – uchwała została automatycznie z mocy prawa przekształcona w nieudzielenie wotum. Dlatego nie widzę tutaj żadnej przestrzeni dla uzasadnienia. Nie rozumiem też zarzutu wobec przeprowadzonej debaty – dyskusja toczyła się w naturalny sposób, nie widzę powodu, dla którego miałyby to stanowić przeszkodę prawną dla nieudzielenia wotum zaufania – stwierdza radny.

Kamil Wąsik

Puławy: Zwłoki w Parku Czartoryskich

Na ciało mężczyzny w minioną środę po południu natknęli się przechodnie. Wezwali karetkę, ale na ratunek było już za późno.

Zwłoki mężczyzny odnaleziono w okolicy Świątyni Sybilli. Zauważyły je przypadkowe osoby spacerujące po parku. Początkowo nie wiedziały, że mężczyzna nie żyje, dlatego wezwały pogotowie. Niestety zespół karetki nie mógł już pomóc mężczyźnie, bo ten już nie żył.

Ze wstępnych ustaleń policji nie wynika, aby do jego śmierci przyczyniły się osoby trzecie. Decyzją prokuratora ciało mężczyzny przewieziono na sekcję do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Tam miała odbyć się dopiero dziś (wtorek, 29 września). Pomoże ustalić śledczym przyczynę śmierci.

Zmarły to samotny 63-latek zameldowany w Lublinie. Jednak z ustaleń prokuratury wynika, że nie mieszkał tam na stałe.

Marta Pietroń

Na działce kuzynów uprawiał konopie

Nawet trzy lata za kratkami może spędzić mieszkaniec gminy Markuszów. Mężczyzna na nie swojej działce uprawiał konopie.

Policjanci już od pewnego czasu podejrzewali, że na działce w jednej z miejscowości pod Markuszowem może mieścić się nielegalna uprawa. W ubiegłym tygodniu pojechali na miejsce. Okazało się, że przecucie ich nie myliło. – W pobliżu budynku gospodarczego rosły konopie o ponad dwumetrowej wysokości. Jak się

okazało, konopie posiał i pielęgnował 28-letni kuzyn właściciela posesji, nie informując go o przeznaczeniu „ogródka” – wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 28-latek usłyszał zarzut uprawy konopi innych niż włókniste. – Za co zgodnie z Ustawą o Przeciwdziałaniu Narkomanii grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności – dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Jechał po pijanemu, bo świętował urodziny

Tak policjantom tłumaczył się 44-latek z gminy Wąwolnica. Wpadł dzięki interwencji innego kierowcy.



podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach
44-latek kierował skodą, mając dwa promile alkoholu w organizmie. Przyczynę swojego zachowania wyjaśnił, okazując dowód osobisty – świętował swoje urodziny

Dziwnie jadący samochód w Rogalowie pod Wąwolnicą w miniony czwartek zauważył inny kierowca. Bez wahania zadzwonił na policję, informując, że jedzie za osobową skodą, która nie trzyma toru jazdy i jedzie całą drogą. Jednak, zamiast czekać na funkcjonariuszy, postanowił zadziałać sam. Zatrzymał skodę i widząc, w jakim stanie jest kierowca, zabrał mu kluczyki, uniemożliwiając mu tym samym dalszą jazdę. Wkrótce na miejsce dotarli funkcjonariusze z posterunku

w Nałęczowie. W ruch natychmiast poszedł alkomat. – Badanie wykazało, że kierowca skody, 44-latek z gminy Wąwolnica ma dwa promile alkoholu w organizmie. Ponadto mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania. Miał natomiast wytłumaczenie tego, co zrobił. Jak oświadczył policjantom, tego dnia świętował swoje urodziny – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroń

Puławy: Zderzenie trzech aut na Głębokiej

Kierowca osobowego seata nie dostosował prędkości do warunków ruchu i uderzył w dwa inne jadące w tym czasie ulicą auta.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w czwartkowy wie-

czór (24 września) w centrum Puław. Na ulicy Głębokiej w pobliżu biblioteki jadący seatem 26-latek nagle stracił panowanie nad autem i uderzył w nissana oraz w ci-troena. Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Na szczęście oprócz aut nikt nie ucierpiał. Jak wynika ze wstęp-

nych ustaleń policji, kierujący seatem 26-letni mieszkaniec Puław nie dostosował prędkości do warunków ruchu. Po sprawdzeniu go w policyjnych bazach okazało się, że nie miał zbyt dużego doświadczenia w kierowaniu autem, bo prawo jazdy miał zaledwie od roku. Funkcjonariusze sprawdzili

trzeźwość wszystkich uczestników zdarzenia. Zarówno sprawca, jak i 43-letnia kobieta oraz 36-letni mężczyzna - kierowcy pozostałych samochodów, byli trzeźwi. 26-latek za swoją jazdę został ukarany mandatem.

Marta Pietroń

Grzybiarze płoszą zwierzęta, a te wbiegają na drogi. Dochodzi do tragedii

Motocyklista zginął w zderzeniu z łosiem. Uwaga: Jesienią szczególnie niebezpiecznie na drogach blisko lasów



42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września

POWIAT LUBARTOWSKI: Mężczyzna zginął w zderzeniu z łosiem, córka motocyklisty trafiła do szpitala. Następnej nocy dwie osoby ucierpiały z zderzeniu z sarną. W poprzednim tygodniu doszło do dwóch zderzeń z dzikimi zwierzętami. Liczba takich zdarzeń wzrasta. Jesień to okres wzmożonej migracji zwierząt.

42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września. Mężczyzna jechał motocyklem marki Yamaha ze swoją dziesięcioletnią córką. Około godziny 21 w Brzeźnicy Leśnej na drogę, którą jechali, wbiegł łos. Doszło do zderzenia motocykla ze zwierzęciem. Mężczyzna zginął na miejscu. Dziewczynka w stanie ciężkim została przetransportowana do szpitala. Do kolejnego w ciągu kilku dni niebezpiecznego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września. W Czerwoncu na krajowej „dziewiętnastce” po godzinie 23 auto marki VW Crafter zderzyło się z jeleniem, który wtargnął na jezdnię. Dwaj pasażerowie samochodu doznali obrażeń i zostali przewiezieni do szpitala. Zwierzę zginęło na miejscu.

Wykładowca zginął przez sarnę

To już seria zdarzeń z udziałem dzikich zwierząt. O podobnych przypadkach informowaliśmy już w poprzednim numerze. 18 września przed północą audi zderzyło się z sarną w Pałęcznicy. 25-letni kierowca odniósł obrażenia twarzy i ręki.

19 września około 22 w Wincentowie audi zderzyło się z sarną. Samochód wypadł z drogi i uderzył w drzewo. Tym razem kierowca nie odniósł obrażeń. W nocy z 5 na 6 lipca na drodze z Kamionki do Kierzkówki skoda kierowana przez mieszkańca powiatu lubartowskiego zderzyła się z łosiem. Dwie osoby jadące samochodem zostały zabrane do szpitala na badania. Wypadku, w którym w wyniku zderzenia ze zwierzęciem człowiek poniósł śmierć, nie było już od dawna. 23 kwietnia 2018 r. w Wandzinie zginął 63-letni mieszkaniec Lubartowa, wykładowca jednej z lubelskich uczelni. Mężczyzna jechał oplem od strony Lublina w kierunku Lubartowa. Niedługo po przejechaniu pod wiaduktem kolejowym, na jezdnię wbiegła sarna. Kierowca chcąc uniknąć zderzenia ze zwierzęciem, zjechał na przeciwległy pas ruchu doprowadzając do zderzenia czołowego z jadącym z naprzeciwka mercedesem. Siła uderzenia spowodowała, że oba pojazdy wpadły do przydrożnego rowu.

Łosie wędrują po drogach

Według Sławomira Dudziaka z Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie jesień to okres



Sławomir Dudziak,
Koło Łowieckie Lis

- Zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują

nasilonych migracji dzikich zwierząt. - Plony są sprzątane z pól, zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują - mówi. Zdaniem Sławomira Dudziaka najbardziej niebezpieczne zdarzenia powodują łosie i jelenie.

- To są wysokie zwierzęta o dużej masie. W czasie zderzenia cała tusza idzie na wierzch samochodu. Powodują największe wypadki śmiertelnych - mówi. Na pytanie, czy odstrzał łosi zwiększyłby bezpieczeństwo na drogach, odpowiada:

- Łos jest zwierzęciem łownym, ale od 2000 r. obowiązuje moratorium na jego odstrzał. Miało być wprowadzone na 10 lat, ale do tej pory nie ma odważnego ministra środowiska, który odważyłby to moratorium.

Podobnie wypowiada się zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów Leszek Gajuś.



Do kolejnego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września



Leszek Gajuś,
zastępca nadleśniczego

Każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca

- Wszystkie organizacje ekologiczne są przeciwne odstrzałowi łosi, większość społeczeństwa też jest przeciw. Moratorium spowodowało, że na wielu łowiskach jest nadmiar łosi. Należy zmienić nastawienie społeczeństwa, bo w wypadkach giną ludzie - uważa zastępca nadleśniczego. - Wędrowniki zwierząt nie są monitorowane, nie prowadzą tego też zarządcy dróg. Ale każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca - przestrzega Leszek Gajuś.

Jechać środkiem, z dala od pobocza

Jacek Tchórz, właściciel ośrodka szkolenia kierowców z Lubartowa, uważa, że nie ma złotego środka na zachowanie bezpieczeństwa.

- Zwierzęta są nieobliczalne. Kilkanaście dni temu miałem sytuację, że jechałem z kursantem, za Wandzinem



Jacek Tchórz,
właściciel ośrodka szkolenia kierowców

Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy dużej

około 8 rano przez jezdnię przechodził łos. To jest chyba zwierzę, które niczego się nie boi, szedł powoli, nie zwracał uwagi na sznur samochodów. Na szczęście było to w dzień, łos był widoczny, więc żadnego zagrożenia nie było. Ale są szybsze zwierzęta, np. sarny, które przebiegają przez drogę. Czasem za jednym zwierzęciem biegną następne - mówi. Według Jacka Tchórza żeby uniknąć zderzeń ze zwierzętami należy na drodze zachować ostrożność.

- Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy dużej - mówi. Według niego bezpieczeństwo zwiększa też używanie świateł drogowych, które oświetlają 100 metrów przed pojazdem, zamiast świateł mijania.

Marcin Kusyk

Zdjęła spodenki i rzuciła policjantce w twarz

Naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójki dzieci - to zarzuty postawione 37-latkce z Puław.

Śledczy sporządzili akt oskarżenia przeciwko Ewie R. Według ich ustaleń 37-letnia mieszkanka Wólki Profeckiej w Puławach 11 lipca br. narażała na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójki swoich synów 3-latkę i 6-latkę. Zamiast sprawować opiekę nad synami, kobieta spała w domu mając półtora promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Przez otwarte drzwi 3-latek wyszedł z domu, kierując się w stronę rzeki Kurówki. Był też nieodpowiednio ubrany, jak na panujące warunki atmosferyczne. Śpiąc pod wpływem alkoholu i pozostawiając otwarte drzwi domu, kobieta miała stworzyć także zagrożenie dla starszego z synów, który jest niepełnosprawny. Z aktu oskarżenia wynika, że gdy na miejscu stawili się funkcjonariusze policji, 37-latkę wulgarnie zwymyślała mundurowych. Na tym nie poprzestała - ściągnęła z siebie spodenki, po czym cisnęła nimi w twarz policjantki. Puławianka została zatrzymana, wyszła z aresztu dwa dni po zdarzeniu. Teraz odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Wobec 37-latkę zastosowano dozór policyjny - kobieta musi się stawiać w trzy razy w tygodniu na komendzie. Jej sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy w Puławach. Kobieta grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Kierowca pod wpływem narkotyków wioził konopie

We wtorek, 22 września, podczas nocnej służby policjanci z Kamionki, w powiecie lubartowskim, zauważyli w Samokłeskach samochód BMW, który miał niesprawne oświetlenie. Gdy dawali znaki kierowcy, żeby się zatrzymał, zaczął on uciekać. Został jednak przez policjantów dogoniony i zatrzymany. Okazało się, że kierowca był pod wpływem środków odurzających i przewoził w samochodzie sadzonki konopi. Miał też sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Marcin Kusyk

Groził ojcu przy policjantach: „jak chcesz, to możesz dostać nożem”. Spełnił swoje zapowiedzi...

Przyznał się do zadźgania ojca. Ruszył proces za zamkniętymi drzwiami

POW. LUBARTOWSKI: Na wniosek najbliższych oskarżonego Artura P. sąd wyłączył jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia. Wiadomo jednak, że 32-latek przyznał się do zabójstwa ojca.

W środę, 23 września, w Sądzie Okręgowym ruszył proces przeciwko Arturowi P. 32-latek z miejscowości Stary Uścimów w gminie Uścimów jest oskarżony o to, że w lutym ub. r. zabił swojego ojca, zadając mu kilkadziesiąt ciosów nożem. Na początek procesu czekał wyjątkowo długo - akt oskarżenia w tej sprawie w Sądzie Okręgowym w Lublinie był już w lutym, ale szyki przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości pokrzyżowała pandemia koronawirusa.

Skuty kajdankami

Artur P. został doprowadzony do sali rozpraw przez dwóch policjantów z aresztu, w którym przebywa od lutego 2019 roku. Ręce miał skute kajdankami. Ubrany w koszulę w kratę i ciemne jeansy. Zachowywał się spokojnie, spoglądał w stronę swoich bliskich: matki, siostry i brata, którzy siedzieli po przeciwnej stronie sali - jego najbliżsi są w tym procesie



Artur P. w sądzie potwierdził to, co powiedział śledczym - przyznał się do zabicia swojego ojca. Jak wyjaśniał motyw zbrodni? Tego nie wiadomo, bo sędziowie wyłączyli jawność procesu na wniosek najbliższych oskarżonego



Joanna Przetocka

sędzia SO w Lublinie

Wyłączam jawność procesu ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Nic sobie z tego nie zrobił. W końcu doszło do tragedii...

oskarżycielami posiłkowymi. - Czy oskarżony będzie składał wyjaśnienia - zapytała sędzia Joanna Przetocka.

- Nie wiem - odparł oskarżony, choć za chwilę przyznał, że odpowie na pytania swojego obrońcy i - „jeżeli będzie trzeba”, także na pytania sędziów.

W klatkę piersiową, szyję i głowę. Ojciec nie miał szans

Według ustaleń prokuratury 12 lutego ub.r. w domu, w którym wspólnie mieszkali, Piotr P. rzucił się z nożem na swojego ojca. Zadawał ciosy nożem w głowę, plecy, szyję

i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany klute głowy i klatki piersiowej. 32-latek powstrzymał dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych. Prokurator wskazuje, że mężczyzna działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia ojca. Oprócz tego 32-latek usłyszał sześć innych zarzutów, m.in. naruszenia nietykalności cielesnej matki czy stosowania gróźb pozbawienia życia wobec swoich najbliższych.

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary. Podczas przesłuchań podkreślał, że to rodzice go prowokowali do awantur, do tego sam miał usłyszeć groźby ze strony brata i ojca.

Za zamkniętymi drzwiami

W środę w sądzie mężczyzna potwierdził, że przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Co było dalej? Jak wyjaśniał swoje zachowanie, motyw? Tego nie wiadomo, bo sędzia wyłączyła jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia Joanna Przetocka. Wnioski o to składali zarówno obrońca

oskarżonego, jak i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych.

- Opisywanie przez przedstawicieli środków masowego przekazu wyjaśnień procesowych mogłoby być krępujące dla najbliższych oskarżonego. Mogą tu zostać ujawnione okoliczności z życia oskarżycieli posiłkowych, których ujawnianie opinii publicznej oni by nie chcieli - argumentował adwokat.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z, wydaje się, błahej przyczyny. 32-latek wpadł bowiem w szal, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Szarpał matkę, bił pałką brata i ojca, groził śmiercią siostrzeńcowi

Takich awantur z udziałem Artura P. w jego rodzinnym domu w ciągu kilku miesięcy poprzedzających tragedię było znacznie więcej. W rezultacie śledztwa ustalono, że pod koniec 2018 roku zaczęła się nasilać jego agresja wobec domowników. Częściej pił alkohol i impulsywnie

reagował na krytykę ze strony rodziny. Pod koniec grudnia szarpał matkę i popchnął tylko dlatego, że zwróciła mu uwagę, by nie wyjadał mięsa, które przygotowywała na świąteczny bigos. W styczniu ub. roku doszło do poważniejszych awantur - pobił brata i ojca pałką teleskopową. Powód? Zdaniem Artura P. jego brat zachowywał się za głośno. Tydzień później doszło do kolejnego spięcia. Jak ustalili śledczy, powodem było to, że ojciec zwrócił uwagę Arturowi P., by ten nie wyjadał chipsów, które kupił jego brat. 32-latek zagroził w kierunku ojca: „jak chcesz, to możesz dostać nożem”, co później skierował też wobec matki, siostry i jej nastoletniego syna. Swoje groźby powtórzył nawet w obecności policjantów.

Prokurator kazał mu się wyprowadzić

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Dostał też zakaz kontaktowania się z rodzicami i bratem, zakaz wchodzenia na ich posesję oraz nakaz, by trzy razy w tygodniu meldować się na komendzie. Założono mu niebieską kartę. Mężczyzna nic sobie z tego nie zrobił. Badanie psychiatryczne i obserwacja wykazały, że mężczyzna jest poczytalny. Mieszkaniec Uścimowa Starego nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo grozi mu nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Oskarżona o zabójstwo przestała ufać obrońcy. Proces się przedłuży

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Po wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który skazał Martę K. i Dariusza M. na kary po 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo Mariusza Śliwińskiego, sprawa trafiła do sądu drugiej instancji. Na przeszkodzie w rozpoczęciu procesu odwoławczego stanął wniosek oskarżonej.

Wyrok w głośnej sprawie zabójstwa Mariusza Śliwińskiego z gminy Milejów w listopadzie ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. 34-letnia Marta K. i jej były partner 50-letni Dariusz M. zostali uznani za winnych tego, że w nocy z 12 na 13 kwietnia 2017 roku w Ciechankach zabili 35-letniego Śliwińskiego w lesie obok miejscowego placu buraczanego. Sąd skazał oboje na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Zostali oni też



Marta K. została doprowadzona do sali sądowej przez policjantów. Oskarżona siedziała w pomieszczeniu oddzielnym od reszty sali szczy, do którego prowadzi oddzielne wejście. Dariusza M. w sali rozpraw nie było

skiego w lesie obok miejscowego placu buraczanego. Sąd skazał oboje na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Zostali oni też

pozbawieni praw publicznych na dziesięć lat. Mają zapłacić rodzicom Mariusza Śliwińskiego po 20 tys. zł oraz po 15

Opis zbrodni

Marta K. spotykała się zarówno z pochodzącym z Dąbrowy w gminie Milejów Mariuszem Śliwińskim, jak i z Dariuszem M.

Mariusz pracował w Belgii, a gdy wracał do kraju, spotykał się z nią. Sąd Okręgowy ustalił, że kobieta zwabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner. Pokrzywdzony otrzymał od Dariusza

M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową oraz został dźgnięty nożem w klatkę piersiową. Kobieta odbezpieczyła i podała Dariuszowi M. pistolet pneumatyczny, z którego ten kilkakrotnie oddał strzał z przyłożenia w okolicy obu skroni. Następnie Marta K. i Dariusz M. przewieźli ofiarę samochodem do Łęcznej, gdzie Dariusz M. wrzucił ciało do Wieprza. Zwłok do dziś nie znaleziono.

tys. zł siostrze zamordowanego w formie zadośćuczynienia.

Od tego wyroku apelację złożył zarówno prokurator, jak i obrońcy oskarżonych. Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie miał ruszyć we wtorek, 22 września. Marta K. została doprowadzona do sądu przez policjantów z aresztu w Lublinie. Była skuta w kajdanki. W sali sądowej nie było za to Dariusza M. Problem w tym,

że tuż przed rozprawą do sądu wpłynęło pismo od oskarżonej 34-latki z wnioskiem o wyznaczenie obrońcy z urzędu.

- Oskarżona uzasadnia, że wypowiedziała pełnomocnictwo adwokatowi z powodu, ogólnie to ujmując, braku zaufania - przyznał sędzia Jacek Michalski, dodając, że wniosek dotarł do sędziów na dzień przed rozprawą. - Sąd nie ma wyboru, bo faktycznie oskar-

żona Marta K. obecnie nie ma obrońcy. A przy takim zarzucie musi być reprezentowana przez podmiot fachowy - dodał sędzia.

Jednocześnie Marcie K. ustanowiono obrońcę z urzędu i odroczone rozprawę na listopad. Obecny w sali sądowej obrońca Dariusza M. zawnioskował o możliwość uczestnictwa oskarżonego w kolejnej rozprawie. Sąd wyraził na to zgodę.

Obrońcy oskarżonych kwestionują winę swoich klientów. Jednocześnie też kwestionują wymiar kary. Podnoszą, że orzeczona kara jest niewspółmiernie surowa. Prokuratora z kolei domaga się, by sąd zastrzegł, że oskarżeni będą mogli skorzystać z przedterminowego warunkowego zwolnienia nie wcześniej, niż po odbyciu 20 lat kary pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Bez punktów w Stalowej Woli i Chełmie. W sobotę przyjedzie Wisłoka Dębica

Fidziukiewicz katem. „Skrodek” spełnił marzenia

W środę tygodnia piłkarze Podlasia przegrali piąty mecz z rzędu, ale zebrali dobre recenzje. Podopieczni Władimira Geworkiana zdołali wyrównać w 87. minucie, jednak w doliczonym czasie gry stracili gola na wagę punktu.

To drugie spotkanie w tym sezonie, w którym biało-zieloni dali sobie wbić bramkę w dodatkowym czasie. Pierwszy przypadek miał miejsce w Wólce Pełkińskiej. Kamil Kocoł i spółka prowadzili 3:2, jednak w samej końcówce dali gospodarzom powody do radości. Mecz zakończył się podziałem punktów. W środę Stal zdołała trafić do siatki Wiktora Krasowskiego w pierwszej minucie doliczonego czasu gry.

Zaczęło się od prowadzenia miejscowych. Adam Waszkiewicz uderzył z pierwszej piłki po rzucie rżym Piotra Mrozińskiego. Radość trwała krótko. Prawą stroną przedarł się Kacper Dmitruk, który dograł do Pawła Zabielskiego. Ten nieczysto trafił w piłkę, która dotarła do Mariusza Chmielewskiego, który piątą pokonał Macieja Siudaka. Jeszcze przed przerwą dał o sobie znać Michał Fidziukiewicz. Rosły napastnik Stali „nożycami” skończył centrę w pole karne Mrozińskiego.

Po przerwie oba zespoły miały swoje szanse, jednak bardzo długo utrzymywało się minimalne prowadzenie miejscowych. Wreszcie w 87. minucie w polu karnym świetnie zachował się Chmielewski, który zwozem wymanewrował trzech obrońców i zagrał do niepilnowanego Przemysława Skrodziuka. II trener Podlasia z prawej strony uderzył wślizgiem z ostrego kąta pod poprzeczkę. Dla 27-latkę to pierwsze trafienie w III lidze. „Skrodek” nie mógł inaczej fetować radości z bramki. Ucałował herb Podlasia. Dla niego występy w zespole z Białej Podlaskiej to spełnienie dziecięcych marzeń.

Gdy wydawało się, że Podlasie wywiezie punkt z „jaskini lwa”, Fidziukiewicz przejął bezpańską piłkę na 14 metrę i uderzył w stronę dalszego słupka. Nieszczęśliwie, piłka odbiła się od Filipa Szabaciuka i wpadła do siatki.

Stal Stalowa Wola - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (2:1)

Bramki: Waszkiewicz 20', Fidziukiewicz 40', Szabaciuk 90+1' - Chmielewski 26', Skrodziuk 87'.

Stal: Siudak - Jarosz, Witasik, Mroziński, Waszkiewicz (80' Mistrzyk), Jopek, Zięba, Surmiak (76' Stelmach), Zmorzyński (80' Sobotka),



ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, grającym II trenerem Podlasia

Jeśli całować herb, to tylko Podlasia. Gol mamie

Jakie to uczucie, zdobyć gola w trzeciej lidze?

- Niesamowite. Nie spodziewałem się, że trafię do siatki. Radość była przeogromna. W dodatku dawała nam nadzieję na dobry wynik. Niestety, daliśmy sobie strzelić jeszcze jednego gola i wracaliśmy ze Stalowej Woli na tarczy.

Trafiłeś w wieku 27 lat...

- Jestem niemal najstarszy w drużynie. O kilka miesięcy więcej ma na swoim karku Paweł Zabielski.

Komu dedykujesz trafienie?

- Mamie Beacie. Jest moim wiernym kibicem, chociaż nigdy nie była na moim meczu. Może i lepiej, bo wiem, iż bardzo by przeżywała występ syna. Mimo to, śledzi wyniki Podlasia czy wcześniej Lutni, a do tego kolekcjonuje wycin-

Chorolskyj, Fidziukiewicz (90+2' Stępniewski).

Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Kosieradzki, Andrzejuk, Zabielski (46' Martynek), Mierzwiński (80' Jemioł),



ki ze „Wspólnoty”. Sercem jest zawsze z moją drużyną.

Ale chociaż widziałą gola w internecie?

- Dokładnie. Skomentowała, że ładnie trafiłem (śmiech - przyp. red.).

Nie każdy zawodnik całuje herb swojego klubu...

- Dokładnie. Ciężko znaleźć zawodników, którzy kochają swój klub. Teraz w piłce liczą się pieniądze. Zdecydowana większość wykonuje swoją pracę i przechodzi do zespołu ze względu na lepsze warunki

Nieścieruk, Kocoł, Dmitruk (75' Całka), Chmielewski.

Żółta kartka: Jarosz.

Sędziował: Bińkowski (Kielce).

finansowe czy szanse na rozwój. Dla mnie w życiu liczy się tylko Podlasie. Ja nigdy nie traktowałem piłki jako pracę, a pasję. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Jeśli całować herb, to tylko Podlasia.

Tylko chwilę mieliście nadzieję na dobry wynik...

- Niestety. Daliśmy się zaskoczyć. Filip zaliczył samobójkę, ale gdyby nie dotknął piłki, ona i tak wpadłaby do „sieci”.

Udowodniliście, że można powalczyć z faworytem...

- Byliśmy zabójczo skuteczni. Z trzech sytuacji strzeliliśmy dwie bramki. Oni mieli więcej, ale w drugiej połowie graliśmy dobrą piłkę.



TYPUJE Przemysław Skrodziuk, II trener Podlasia

MECZ ZALEGŁY

Jutrzenka - Orleńta 1:1

MECZE 12. KOLEJKI

Avia - Lewart 5:1

Podlasie - Wisłoka 3:1

Wisła P. - Podhale 1:0

Orleńta - Stal K. 1:1

mp

Szósta porażka Podlasia. Bialczanie ulegli 1:3 Chełmiance

Biało-zieloni przegrywali od 7 minuty, kiedy Dawid Skoczylas dał prowadzenie gościom.

Stratę piłki przy wyprowadzaniu akcji zanotował Tomasz Nieścieruk. Niedługo później wyrównał Gabriel Mierzwiński. 16-latek uderzył z półwoleja sprzed pola karnego. Dla niego to czwarte trafienie w debiutanckim sezonie w seniorach. „Mierzwa” skończył akcję zapoczątkowaną przez Przemysława Skrodziuka, który wrzucił piłkę z autu, głową zgrał ją Kacper Dmitruk, a na 16 metrę koledze wyłożył ją Olaf Martynek.

Tuż przed przerwą nasi po raz drugi spuścili głowy po голу Jakuba Bednara, który huknął po ziemi z 18 metrów. Kropkę nad „i” na kwadrans przed końcem postawił Michał Grądz. Po lewej stronie piłkę stracił Skrodziuk, a Oleksiej Pritulak podał na drugą stronę do Krystiana Wójcika, który wyłożył futbolówkę koledze.

- Popełniliśmy zbyt dużo niewymuszonych błędów. Pierwszy



Gabriel Mierzwiński (pierwszy z lewej) odbiera gratulacje od kolegów. Dla 16-latka to czwarty gol w sezonie

gol to ewidentna strata Nieścieruka. Mamy wąską kadrę i nawet trudno kogoś posadzić na ławkę, gdyż mamy bardzo wąską kadrę. Liczyłem, że zagramy na podobnym poziomie jak w Stalowej Woli. Wówczas moglibyśmy myśleć o punktach. Niestety, tak się nie stało. Widać było zmęczenie zawodników po wyczerpującym spotkaniu ze Stalą. Dobrze, że teraz mamy chwilę wolnego. Gracze dostali dwa dni wolnego, by zregenerować siły przed Wisłoką - mówi Władimir Geworkian, opiekun Podlasia.

- Przebieg spotkania był wyrównany. Przy 2:1 mieliśmy dwie „setki”. Blisko szczęścia byli: Mariusz Chmielewski i Kamil Kocoł. Pierwszy nie trafił w bramkę, zaś uderzenie „Kocołka” obronił golkipier. Szkoda, bo to był mecz obowiązkowo do wygrania. Straciliśmy gola, ale szybko zdołaliśmy wyrównać. Zagraliśmy słabiej niż w drugiej połowie ze Stalą, ale tworzyliśmy więcej akcji ofensywnych - mówi Przemysław Skrodziuk.

Drugi trener Podlasia podkreśla, że w Chełmie zawsze

ciężko o punkty. - Jako zawodnik naszego klubu nie pamiętam, kiedy stamtąd wywieźliśmy wygraną. Podejrzewam, że miało to miejsce kilka lat temu, jeszcze za pierwszej kadencji trenera Geworkiana. Wówczas występowałem w rezerwach. Trudno, musimy zapomnieć o porażce i wziąć się w garść. Przed nami kolejne wyzwania - dodaje.

Przyjedzie Wisłoka. Prawo serii?

W sobotę o godz. 14:00 bialczanie zmierzą się z Wisłoką. Ekipa z Dębicy w 11 meczach wywalczyła 14 punktów.

Co ciekawe, rywale lepiej spisują się na wyjazdach, gdzie wygrali trzykrotnie, notując również remis i jedną porażkę. - Po spotkaniu podchodzimy jak do każdego przeciwnika. Mamy nadzieję, że nastąpi prawo serii. Po porażce z Jutrzenką i Koroną II wygraliśmy z Hetmanem. Niech po raz kolejny po dwóch przegranych ze Stalą i Chełmianką przyjdą przyjemne chwile - mówi Skrodziuk.

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 3:1 (2:1)

Bramki: Skoczylas 7', Bednara 44', Grądz 75' - Mierzwiński 15'.

Podlasie: Szymkowiak - Koto-wicz, Mazurek, Kanarek, Wołos, Adamski (54' Grądz), Bednara, Wójcik, Skoczylas (77' Kożuchowski), Pritulak, Myśliwiecki (66' Dąbrowski).

Podlasie: Krasowski - Skrodziuk (80' Jemioł), Szabaciuk, Nieścieruk (46' Zabielski), Kosieradzki, Andrzejuk, Kocoł, Dmitruk, Mierzwiński (75' Całka), Chmielewski, Martynek.

Żółte kartki: Kanarek - Kosieradzki, Martynek, Kocoł.

Sędziowała: Adamska (Kielce).

Przełamanie za nami

Chełmianka wygrała pierwsze spotkanie w tym sezonie przed własną publicznością. Wcześniej podopieczni Tomasza Złomańczuka, który dosyć niedawno prowadził Podlasie, odnotowali trzy remisy oraz porażkę.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Chełm. - Podlasie 1:3

Bramki: Skoczylas 7', Bednara 44', Grądz 75' - Mierzwiński 15'.

ŁKS Łagów - Wisła P. 1:3

Bramki: Imiela 17' - Bartosiak 51' (k), 65', Brągiel 86'.

Wiązownica - Orleńta 1:3

Bramki: Wydra 53' - Nowosadko 64' (k), Baniulis 82', Kobiłka 84'.

Podhale - Jutrzenka 2:0

Bramki: Nawrot 53', Grunt 56'.

Korona II - Wólczanka 1:2

Bramki: Petrović 38' - Pietluch 25', Wrona 75'.

Hetman - KSZO 1:4

Bramki: Turczyn 71' (k) - Trochim 11' (k), 66' (k), Zaklika 32', Chrzanowski 81'.

Wisła S. - Cracovia II 2:1

Bramki: Belczowski 31', Kmiotek 79' - Biernat 36'.

Siarka - Stal St. 1:4

Bramki: Bałdyga 57' - Szifer 21', Fidziukiewicz 35' (k), 41' (k), Chorolskyj 47'.

Wisłoka - Avia 0:0

Stal K. - Sokół 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	12	33	33:14
2.	Wisła Sandomierz	12	25	22:11
3.	Sokół Sieniawa	12	24	24:8
4.	Avia Świdnik	11	22	32:11
5.	Wólczanka Wólka Pełk.	11	20	28:18
6.	ŁKS Łagów	11	19	18:14
7.	Stal Stalowa Wola	9	17	17:11
8.	Podhale Nowy Targ	9	17	14:9
9.	Siarka Tarnobrzeg	11	15	16:11
10.	Chełmianka Chełm	11	15	14:16
11.	Wisłoka Dębica	11	14	11:14
12.	Orleńta Radzyń Podlaski	11	14	11:20
13.	Korona II Kielce	11	12	21:22
14.	KSZO Ostrowiec Św.	10	12	16:13
15.	Stal Kraśnik	12	12	13:19
16.	Lewart Lubartów	11	11	15:16
17.	Podlasie Biała Podlaska	10	10	17:31
18.	Cracovia II Kraków	11	8	6:13
19.	KS Wiązownica	11	8	12:25
20.	Jutrzenka Giebułtów	8	6	4:26
21.	Hetman Zamość	11	2	7:29

MECZE ZALEGŁE

Orleńta - Wólczanka 1:6

Bramki: Kobiłka 47' - Szczypek 8', Durda 30', 39', 61', Pietluch 84', Masny 90'.

Stal St. - Podlasie 3:2

Bramki: Waszkiewicz 20', Fidziukiewicz 40', 90+1' - Chmielewski 26', Skrodziuk 87'.

Sokół - Jutrzenka 8:0

Bramki: Drellich 4', Mazurek 11', Purcha 34', 87' (k), Kitliński 56', 61', Hass 64', Kasperkowicz 72'.

Wisła S. - Podhale 2:1

Bramki: Dynarek 80' (s), Belczowski 83' - Lepiarz 10'.

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 14:00), Avia - Lewart (sob., godz. 15:00), Wisła P. - Podhale (sob., godz. 15:00), Orleńta - Stal K. (niedz., godz. 15:00), KSZO - Chełmianka, Wólczanka - Hetman, Jutrzenka - Korona II, Sokół - ŁKS Łagów, Cracovia II - KS Wiązownica, Stal St. - Wisła S., Siarka - pauza.

(10/11.10): Wisła P. - Sokół (sob., godz. 15:00), Lewart - Podlasie (sob., godz. 15:00), ŁKS Łagów - Orleńta (niedz., godz. 15:00), Podhale - Korona II, Hetman - Jutrzenka, Chełmianka - Wólczanka, Wisłoka - KSZO, Siarka - Avia, Stal K. - Cracovia II, KS Wiązownica - Stal St., Wisła S. - pauza.

MECZE ZALEGŁE: (30.09., godz. 15:30): Jutrzenka - Orleńta, (30.09) KSZO - Stal St., (07.10) Siarka - Podhale, (07.10): Cracovia II - Jutrzenka, (07.10): ŁKS Łagów - KS Wiązownica, (14.10., godz. 15:00): Podhale - Podlasie, (14.10): Jutrzenka - Stal St.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:6, KS Wiązownica - Orlęta 1:3 (0:0)

Z silnymi baty, ze słabymi cenne punkty

O meczu z Wólczanką w Radzyniu wszyscy zechcą jak najszybciej zapomnieć, bo sześcioro goli nikt na Warszawskiej nie strzelił od wieków. Mecz w Wiązownicy też nie będzie długo rozpamiętywany: ot, dopisane trzy punkty ze słabym beniaminkiem, może jeszcze pierwszy gol Edvinasa Baniulisa...

Lanie, jakiego wcześniej nie było...

W pierwszej połowie drużyna gości, złożona w dużej części z młodzieży ogranej w rzeszowskich klubach w Centralnej Lidze Juniorów popisywała się kombinacyjną, pomysłową, miłą dla oka grą, która przyniosła efekt w postaci trzech bramek. W przerwie trener zdjął z boiska kompletnie bezproduktywnego Baniulisa i wprowadził Alberta, co przyniosło przynajmniej chwilowy efekt. W 47. minucie Michał Kobiółka popisał się pięknym strzałem z wolnego i w serca kibiców wróciła nadzieja na odwrócenie losów meczu, nie takie cuda przecież III liga widziała. Białozieloni zaatakowali z impetem, kilka razy doszło do spieć w polu karnym gości, zdaniem większości obserwatorów gospodarzom należał się też



Bartosz Idzikowski z pewnością nie będzie o meczu z Wólczanką opowiadał wnukom (jego koledzy z drużyny też pewnie nie...), ale w pozostałych swoich występach młody obrońca udowodnił, że warto stawiać na pracowitych i upartych wychowanków

rzut karny za zagranie ręką jednego z obrońców. Przeciwnicy z tych opresji wyszli jednak cało, rozegrali kilka kontrataków, które z łatwością sfinalizowali Durda i wprowadzeni z ławki Krzysztof Pietluch oraz Kacper Masny. W samej końcówce drugą żółtą kartkę „za gadanie” dostał Arkadiusz Kot i wyłączył się w ten sposób z meczu z Wiązownicą.

Skuteczna prowizorka

Wobec serii kontuzji i wykluczeń, przed niedzielnym meczem trener Artur Bożyk musiał wykazać się kre-

atywnością, zwłaszcza w zestawianiu linii obrony. Ostatecznie wybór padł na Bartosza Idzikowskiego i cofniętego z pomocy Szymona Kamińskiego w roli stoperów, którym na bokach asystowali Karol Rycaj i Kacper Wiater. Pierwsza połowa nie porwała kibiców, minimalną przewagę mieli goście. W drugiej części znowu częściej przy piłce były Orlęta, ale gola zdobyła Wiązownica: Kacper Wydra ładnym strzałem w długi róg pokonał, być może nie najlepiej ustawionego, Bartosza Klebaniuka. Gospodarze poculi krew, byli bliscy podwyższenia, obili poprzeczkę, jed-

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:6 (0:3)

Bramki: Kobiółka (47) – Szczypek (8), Durda (30, 39, 61), Pietluch (84), Masny (90).

Orlęta: Klebaniuk – Idzikowski, Kursa, Kot, Nowosadko, Syryjczyk (85 Kalita), Kamiński, Kobiółka, Rycaj (85 Kuźma), Wojczuk (81 Bożym), Baniulis (46 Perez). Wólczanka: Bieniek – Wach, Wrona, Pawłowski, Peda (80 Gul), Szczypek, Podstolak (80 Baran), Galara, Matofij (56 Pietluch), Olejarka (80 Masny) Durda (67 Bała).

Żółte kartki: Kot (2), Kursa, Kalita, Kamiński (Orlęta).

Czerwona kartka: Kot (Orlęta, 90 min).

Sędziował Nestorowicz (Biała Podlaska)

Widzów: 200

nak goście przetrwali napór. W 63. minucie sędzia podyktował karnego dla Orląt za zagranie ręką i swoją szansę wykorzystał Adrian Nowosadko. W końcówce obie drużyny powalczyły o pełną pulę, jednak szczęście było przy przyjeźdźnych: najpierw w 82. minucie Baniulis uprzedził obrońców i wepchnął piłkę z bliska do bramki, dwie minuty potem piłka dośrodkowywana przez Michała Kobiółkę z boku w światło bramki minęła wszystkich w polu karnym i wpadła do siatki.

KS Wiązownica - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:3 (0:0)

Bramki: Wydra 53 - Nowosadko 64 (k), Baniulis 82, Kobiółka 84

KS Wiązownica: Cynar - Sokolenko, Kasia (24 Mac), Kumor (62 Bentkowski), Rop, Dziedzic (Gil 62), Gliniak (Lorenc 88), Janik, Staszczak (82 Bałanda), Wydra, Szafar Orlęta: Klebaniuk - Idzikowski, Nowosadko, Wiater (68 Kalita), Kamiński, Wojczuk, Albertin, Kobiółka, Rycaj, Syryjczyk Baniulis (87 Bożym) Żółte kartki: Janik, Wydra, Mac (wszyscy KS Wiązownica) Sędziował: Mikulski (Lublin) Widzów: 100

Szansa na kolejne punkty

W środę Orlęta zmierzą się na wyjeździe z Jutrzenką Giebułtów (przegrała ostatnio cztery mecze z rzędu), a w niedzielę na Warszawską przyjedzie Stal Kraśnik (punktów ma mniej niż Orlęta, ale wydaje się też, że mierzyla się do tej pory z trudniejszymi przeciwnikami). Powrót do kadry Radosława Kursy, Kota oraz Karola Kality pozwala oczekiwać zdobycia w tych meczach

Co słychać na stadionie?

Przemysław Kośmider (członek Zarządu Orląt): Dziękuję najwierniejszym kibicom!

- Chciałbym w imieniu zarządu bardzo podziękować grupie najwierniejszych i z najdłuższym stażem kibiców Orląt, niegdysiejszych piłkarzy tego klubu, obecnych na każdym meczu u siebie i większości wyjazdów, którzy społecznie pomalowali trybuny na biało-zielono. Kilkanaście miesięcy wcześniej oczyścili je młodzi kibice, teraz seniorzy trybun dopełnili dzieła. Przy okazji też o zepsutym zegarze: naprawa obecnego kosztowałaby ok. 15 tys. zł, bo części trzeba by ściągać z Niemiec. Więc koncentrujemy się w tej chwili na poszukiwaniu sponsora na zakup nowego, ledowego, który kosztuje niewiele więcej. Mam nadzieję, że wiosną już będzie cieszył oczy, a na razie prosimy o cierpliwość. Za to na bocznym boisku, dzięki życzliwości kilku zaprzyjaźnionych z klubem firm, udało się zainstalować oświetlenie. W tej chwili sprawdzamy, czy wystarczające, jeśli okaże się że nie, to pewnie dołożymy kolejne lampy.

punktów, tym bardziej, że potem będzie już o nie wyłącznie trudniej.

Zbigniew Smółko

Triumf w Łagowie. Wiślacy utemperowali beniaminka

Passa dziewięciu meczów bez porażki rewelacyjnego beniaminka z Łagowa przerwana. Wiślacy pokonali tamtejszy ŁKS 3:1, zdobywając jedenasty komplet punktów w bieżącym sezonie.

Na wąskim boisku ze sztuczną nawierzchnią trudno było o finiszne zagrania. Od początku meczu lekką przewagę osiągnęli wiślacy. W 10. minucie z dystansu uderzał Emil Drozdowicz, a dobijał głową Bartłomiej Bartosiak, ale niecelnie. Następnie kilka dośrodkowań i blokowanych uderzeń nie przyniosło efektu bramkowego. Pierwsza ofensywna akcja gospodarzy przyniosła im prowadzenie. Dogranie z prawej strony na gola zamienił Adam Imiela. W 23. minucie głową uderzał Adrian Paluchowski, ale zbyt



Piłkarze Wiśły w Łagowie świętowali jedenastą wygraną w sezonie

lekko. W kolejnej akcji główkował Bartosiak i poprzeczka uratowała gospodarzy. Po upływie pół godziny gry z rzutu wolnego groźnie uderzał Imiela, jednak Piotr Owczarzak w dobrym stylu wybił piłkę na rzut rożny. W 37. minucie

w zamieszaniu pod bramką nasz golkeeper wypuścił piłkę z rąk, ale z bliska pomylił się jeden z miejscowych. Tuż przed końcem pierwszej połowy z dwudziestu metrów uderzył Drozdowicz, ale po palcach golkipera ŁKS-u fut-

bolówka wyszła poza pole gry. W końcówce wiślacy domagali się rzutu karnego, ale gwizdek arbitra milczał.

Na początku drugiej połowy szarżował wprowadzony w przerwie Amarildo, ale obrońcy na spółkę z Piotrem Owczarzakiem zażegnali niebezpieczeństwo. Chwilę później w polu karnym znalazł się Adrian Paluchowski. W sytuacji sam na sam z bramkarzem był ewidentnie popychany przez jednego z obrońców i sędzia wskazał na wapno. Celnym strzelcem okazał się Bartłomiej Bartosiak doprowadzając do remisu. Dwie minuty później ponownie w głównej roli wystąpił Bartosiak, który ładnie uderzył z dystansu, ale pomylił się nieznacznie. W 65. minucie z lewej strony dośrodkował Tomasz Zając, a Bartosiak huknął z pierwszej piłki w długi róg bramki ŁKS-u nie dając szans bramkarzowi na skuteczną inter-

wencję. Ten sam zawodnik pięć minut później mógł skompletować hattricka, ale jego strzał odbił bramkarz. W 86. minucie puławianie nie pozostawili wątpliwości kto jest lepszy w tym meczu. Lewą stroną szarżował Dariusz Brągiel. Skrzydłowy zamarkował dośrodkowanie i oszukał bramkarza posyłając piłkę do siatki. Pomimo rozpaczliwych prób miejscowych wynik nie uległ już zmianie i jedenasty triumf wiślaków stał się faktem.

W przyszłą sobotę podejmiemy na własnym stadionie drużynę Podhala Nowy Targ. Początek zawodów o godzinie 15:00.

ŁKS Łagów - Wiśła Puławy 1:3 (1:0)

Bramki: Imiela 17' – Bartosiak 51' (k), 65', Brągiel 86'.

ŁKS Łagów: Pietras – Kolasa (84' F. Rogoziński), Czerwiak,

Ślebarski, Borowiak (67' Gierczak), Rogala, Uniat (67' Krzeszowski), Mójta (85' Buczek), K. Rogoziński (46' Amarildo), Zaręba, Imiela.

Wiśła: Owczarzak – Cheba, Kiczuk, Cyfert, Pigiel, Skalecki, K. Puton (82' Brągiel), Bartosiak, Zając (68' W. Puton), Drozdowicz (90' Rutkiewicz), Paluchowski.

Żółte kartki: Zaręba, Uniat, Kwiecień, Mójta – Pigiel, Skalecki, Kiczuk, K. Puton.

Sędziował: Gawron (Mielec).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połyńska, dziennikarz „Wspólnoty”

Podlasie - Wisłoka 2:2
Wiśła P. - Podhale 2:2
Orlęta - Stal K. 2:2
Avia - Lewart 1:1

Król + Szewc = trzy punkty Opolanina. Górnik II z piątą porażką

Opolanin ograł 2:1 rezerwy z Łęcznej i wskoczył na drugie miejsce w tabeli. Wygraną zapewniła dwójka: Kamil Król i Daniel Szewc, którzy zapewnili triumf również tydzień wcześniej w Piszczacu.

Gospodarze bardzo szybko wyszli na prowadzenie. Po składnej i zespołowej akcji Dominik Banach dograł w tempo w pole karne do Kamila Króla, który dopełnił formalności. Dla 33-latką była to trzecia bramka w sezonie. Niedługo po przerwie Górnik II wyrównał. Do rzutu wolnego z około 22 metrów podszedł Bartłomiej Kukułowicz. Jego uderzenie odbiło się jeszcze od jednego

z defensorów i zaskoczyło Marusza Adamczyka. Kwadrans przed końcem swojego trzeciego gola w sezonie zdobył Daniel Szewc. Grający trener Opolanina dostał piłkę od Króla po skutecznym pressingu i trafił do siatki obok Jakuba Nowaczka.

- Za nami bardzo ciężki mecz. Górnik II w przekroju całego spotkania miał większe posiadanie piłki, lecz z tego nic nie wynikało. My w pierwszej połowie mogliśmy lepiej zakończyć trzy akcje, zaś po przerwie nawet cztery. Piłkarsko goście byli górą, lecz my byliśmy konkretniejsi - mówi Daniel Szewc.

36-latek przyznaje, że wygrana z Lutnią była bardzo potrzebna zespołowi. - Po serii spotkań bez wygranej, chcieliśmy się przełamać i nastąpiło to na trudnym terenie w Piszczacu. Wróciła wiara

i teraz ponownie triumfowaliśmy. Powiem szczerze, że w obu spotkaniach byliśmy lepsi i zasłużyliśmy na komplety punktów - dodaje.

Szewc wierzy w dobry wynik na koniec rundy. - Każdy trener marzy, by drużyna znalazła się w górnej części tabeli. Fajnie byłoby utrzymać się w czołówce. Do końca roku chcemy zrobić jak najwięcej punktów, bo wiosna zawsze jest ciężka. Dobrze, że odżyliśmy - mówi opiekun Opolanina.

- Zostawiliśmy dobre wrażenie, ale co najważniejsze trzy punkty w Opolu Lubelskim. Fatalne błędy zdecydowały o losach meczu. Gospodarze mieli kilka sytuacji więcej, ale tym razem świetnie prezentował się Jakub Nowaczek, który dobrymi interwencjami utrzymywał nas w okolicach dobrego rezultatu - mówi Sławomir Pogonowski.

Trener Górnika II przyznaje, że umiejętności jego podopiecznych rosną, a gra idzie w dobrym kierunku. - Musimy zachować większą koncentrację. Nie powinniśmy popełniać juniorskich błędów, bo na poziomie seniorskim to niewybaczalne i za to jesteśmy karani - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Górnik II Łęczna 2:1 (1:0)

Bramki: Król 3', Szewc 75' - Kukułowicz 55'.

Opolanin: Adamczyk - Sałasiński, Leziak, Siudy, Lutsyk, D. Banach, Matysiak, Drozd (70' M. Banach), Duda, Szewc, Król.

Górnik II: Nowaczek - Kukułowicz, Zagórski, Turek, Kocyla (73' Masztaleruk), Szałachowski,

Zdunek, Iwańczuk, Bujak (80' Obroślak), Pułajdowicz (46' Tomasiak), Cielebąk.

Żółte kartki: M. Banach, Król - Bujak.

Sędziował: Woliński (Lublin).

TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanina

Włodawianka - Opolanin 1:1
Bizon - Lutnia 2:2
Huragan - Powiślak 3:1
Górnik II - Orleń 2:1

TYPUJE Sławomir Pogonowski, trener Górnika II

Włodawianka - Opolanin 1:0
Bizon - Lutnia 1:1
Huragan - Powiślak 1:0
Górnik II - Orleń 2:0

mp

Powiślak pokonał beniaminka. Bohaterem Bernat

Po słabszych wynikach, Powiślak wygrał drugi mecz z rzędu. Triumf z beniaminkiem z Piotrowic nie przyszedł łatwo, jednak podopieczni Kamila Witkowskiego zdołali odwrócić losy meczu. Bohaterem został Damian Bernat.

Mecz mógł rozpocząć się idealnie dla naszych. W 5. minucie Jarosław Milcz wyszedł sam na sam z bramkarzem gości, lecz uderzył zbyt lekko. Obrońca zdołał wybić piłkę z linii bramkowej. W kolejnych fragmentach oba zespoły miały swoje szanse, lecz długo wynik brzmiał remisowo. W 37. minucie po zagranii Damiana Bernata do Milcza ten drugi źle trafił w piłkę, ponownie w sytuacji sam na sam. Bramkarz gości ratował się wejściem w nogi Marcina Gila, lecz sędzia nie dopatrzył się rzutu karnego. W odpowiedzi goście wyszli na pro-



Damian Bernat w drugim meczu z rzędu zapewnił Powiślakowi wygraną, uderzając z rzutu wolnego (fot. Patryk Suszek)

wadzenie. Sebastian Sprawka zdołał oszukać obronę i Michała Bickiego.

W 65. minucie gospodarze wreszcie dopięli swego. Po dośrodkowaniu Bernata z rzutu różnego świetnie odnalazł się Rafał Banaszek. Kapitan Powiślaka uderzeniem głową wyrównał stan spotkania i zdobył swojego pierwszego gola w sezonie. Na kwa-

drans przed końcem podopieczni Kamila Witkowskiego wyszli na prowadzenie. Na strzał z około 20 metrów z rzutu wolnego zdecydował się Bernat. Zawodnik wypożyczony z Wisły Puławy tydzień wcześniej w podobnych okolicznościach zapewnił wygraną w Łukowie z Bizonem Jeleniec. W niedzielę dokonał

tego samego. - To trafienie było jeszcze ładniejsze - mówi szkoleniowiec. W doliczonym czasie gry goście mogli wyrównać, lecz na posterunku znalazł się Bicki.

- Z przebiegu spotkania byliśmy zespołem lepszym. Mieliliśmy więcej klarownych sytuacji w pierwszej połowie, ewidentny rzut karny, którego sędzia nie gwizdnął. Dominowaliśmy nad rywalem i zdołaliśmy odwrócić losy meczu. Przy prowadzeniu otrzymaliśmy czerwoną kartkę i musieliśmy w ostatnich minutach mocniej pomyśleć o defensywie, ale się udało - mówi Kamil Witkowski.

Szkoleniowiec Powiślaka przyznaje, że dzień przed meczem ćwiczony był stały fragment gry, po którym jego piłkarze wyrównali. - Rafał znalazł się w tym miejscu, gdzie trzeba było. Nasz kapitan to doświadczona postać i jest bardzo pomocny naszej ekipie. Wcześniej ustawiałem go w defensywie, ale lepiej dla zespołu, jeśli jest w środku boiska - dodaje.

Powiślak Końskowola - POM Iskra Piotrowice 2:1 (0:1)

Bramki: Banaszek 65', Bernat 77' - Sprawka 42'.

Powiślak: Bicki - Kobus, Ptaszyński, Olszewski, Nowak, Wrzesiński, Sułek, Banaszek, Gil (59' Pryliński), Bernat (89' Kabasa), Milcz.

Żółta kartka: Kobus.

Czerwona kartka: Kobus 78', za dwie żółte kartki.

TYPUJE Kamil Witkowski, trener Opolanina

Włodawianka - Opolanin 2:1
Bizon - Lutnia 2:2
Huragan - Powiślak 1:2
Górnik II - Orleń 2:1

mp

Wisła bardzo pewna. KS Drzewce ze Stalą

Nie było niespodzianki w meczu Wisły Puławy ze Stalą Poniatową w ramach Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Podopieczni Mariusza Pawlaka rozbili 7:1 ekipę z Klaszyskiej. Dwa trafienia zaliczył Andrzej Rutkiewicz. 19-latek kilka dni temu został zawodnikiem Wisły. Wychowanek Cracovii Kraków przeniósł się na zasadzie wolnego transferu.

Trzy debiuty

Oprócz Rutkiewicza szansę występu w pierwszej drużynie Dumy

Powiśla otrzymali: 15-letni Marcel Kąkol oraz o rok starszy Jakub Konc.

Stal Poniatowa - Wisła Puławy 1:7 (0:5)

Bramki: Stałęga 82' (k) - Rutkiewicz 29', 42', Bartosiak 31' (k), K. Puton 35', Drozdowicz 40' (k), Kacprzycki 68', W. Puton 74'.
Wisła: Socha - Pigiel (59' Kąkol), Kuban, Cyfert, Kiczuk (46' Piotrowski), Skalecki, K. Puton (46' W. Puton), Bartosiak (59' Kacprzycki), Drozdowicz (59' Konc), Zając, Rutkiewicz (59' Paluchowski).



Emil Drozdowicz i spółka bardzo pewnie ograli Stal Poniatową

WYNIKI IV RUNDY PP

Stal Poniatowa - Wisła Puławy 1:5
Lublinianka Lublin - Avia Świdnik 0:3

Sokół Konopnica - Stal Kraśnik 1:5
Błękit Cynców - POM Iskra Piotrowice 1:1, k. 3:0

Powiślak Końskowola - Świdniczanka Świdnik 2:2, k. 1:3
Granit Bychawa - Opolanin Opole Lubelskie 2:2, k. 4:2
KS Drzewce - wolny los

Z LZS-em albo Lewartem

Rywalem Wisły w kolejnej rundzie będzie lepszy z pary LZS Poniatowa Wieś - Lewart Lubartów. Spotkanie odbędzie się 29 września o godz. 16:00.

PARY V RUNDY PP (07.10., godz. 15:45)

Wisła Puławy - LZS/Lewart Granit - Świdniczanka KS Drzewce - Stal K. Błękit - Avia

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI

Opolanin - Górnik II 2:1
Orleń - Lublin. 1:4
Start - Huragan 1:1
Powiślak - POM 2:1
Sparta - Bizon 0:0
Lutnia - Włodaw. 3:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	10	22	22:9
2.	Powiślak Końskowola	9	20	27:14
3.	Lutnia Piszczac	10	19	16:12
4.	Opolanin Opole Lub.	10	18	19:18
5.	Włodawianka Włodawa	10	17	23:11
6.	Lublinianka Lublin	10	16	18:14
7.	POM Iskra Piotrowice	10	12	14:16
8.	Bizon Jeleniec	10	10	13:16
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	10	9	6:21
10.	Start Krasnystaw	10	9	10:15
11.	Górnik II Łęczna	9	8	10:13
12.	Orleń Łuków	10	5	9:28

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Bizon - Lutnia (sob., godz. 15:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 15:00), Górnik II - Orleń (sob., godz. 11:00), Włodawianka - Opolanin (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Sparta, Lublinianka - Start.
(10/11.10): Górnik II - Start (sob., godz. 11:00), Lublinianka - Powiślak (sob., godz. 11:00), Bizon - Włodawianka (sob., godz. 15:00), Opolanin - Orleń (niedz., godz. 15:00), Huragan - Sparta (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI

Gryf - Unia H. 2:0
Victoria - Kłos 2:0
Granit - Unia B. 4:1
Tomasz - Krysztal 2:2
Świdnicz. - Huczwa 1:2
Grom - Łada 5:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	10	28	38:3
2.	Victoria Żmudź	10	25	17:5
3.	Świdniczanka Świdnik	10	19	28:14
4.	Gryf Gmina Zamość	10	17	13:15
5.	Granit Bychawa	10	16	19:13
6.	Krysztal Werbkowice	10	15	17:12
7.	Huczwa Tyszowce	10	14	19:16
8.	Grom Różaniec	10	13	18:11
9.	Unia Hrubieszów	10	12	10:16
10.	Kłos Gmina Chełm	10	10	10:19
11.	Unia Białopole	10	3	12:29
12.	Łada Biłgoraj	10	0	2:50

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Łada - Gryf, Huczwa - Grom, Krysztal - Świdniczanka, Unia B. - Tomasz, Kłos - Granit, Unia H. - Victoria.
(10/11.10): Gryf - Victoria, Unia H. - Granit, Kłos - Tomasz, Unia B. - Świdniczanka, Krysztal - Grom, Huczwa - Łada.

mp

PIŁKA RĘCZNA We wtorek wyprawa do Szwecji. Czy Azoty odrobią straty?

Równno, ale bez happy endu

Szalenie wyrównany i emocjonujący mecz obejrżeli kibice, którzy wybrali się na pierwsze spotkanie II rundy kwalifikacyjnej do EHF Ligi Europy w Puławach. Niestety lider PGNiG Superligi okazał się minimalnie gorszy od IFK Kristianstad, utrudniając sobie awans do kolejnej fazy rozgrywek. Wszyscy jednak podkreślają, że po tak wyrównanych zawodach nic nie jest jeszcze przesądzone.

„Nie taki diabeł straszny, jak go malują” – to stare polskie porzekadło jak ułał pasuje do tego, co zobaczyliśmy w meczu w Puławach. Przysłowiowym diabłem miała być bardzo doświadczona na europejskich parkietach (m.in. w Lidze Mistrzów) drużyna ze Szwecji. Tymczasem puławianie prowadzili ze Skandynawami bardzo równą walkę. Ba, momentami podopieczni Larsa Walthera prowadzili czterema golami i wydaje się, że dorzucenie kolejnych trafień – a były na to szanse – dobiłyby rywala i pozwoliło Azotowcom na końcowy sukces.

Duży wpływ na końcowy wynik spotkania miało wydarzenie z 21. minuty. Wówczas rzut karny dla puławian wykonywał Wojciech Gumiński, który rzucił niegroźnie w głowę bramkarza. Sędziowie po krótkiej konsultacji, ku zdziwieniu samych zawodników, zdecydowali się na pokazanie puławianinowi czerwonej kartki.

– Rozmawiałem po meczu z sędziami i wyjaśniali mi, że bramkarz wykonał niewielki ruch. Przepisy mówią, że jeśli ten ruch jest mniejszy niż wielkość piłki wówczas czerwona



Duży wpływ na końcowy wynik spotkania miało wydarzenie z 21. minuty. Wówczas rzut karny dla puławian wykonywał Wojciech Gumiński, który rzucił niegroźnie w głowę bramkarza. Sędziowie po krótkiej konsultacji, ku zdziwieniu samych zawodników, zdecydowali się na pokazanie puławianinowi czerwonej kartki

kartka jest zasadna. Dla mnie to trudna sytuacja do oceny i ja bym nie pokazał kartki – skomentował to wydarzenie już po meczu Lars Walther, trener Azotów.

Zeżycie Gumińskiego bardzo osłabiło puławian, którym na ławce zabrakło nominalnego lewoskrzydłowego. Z konieczności na tej pozycji zagrał Kacper Adamczuk, który po pierwszych nieudanych akcjach został odpuszczony przez obrońców ze Szwecji. Skandynawowie skupili uwagę na pozostałych graczach Azotów, skutecznie utrudniając gospodarzom grę. Skomasowana obrona nie dopuszczała do rozwinięcia skrzydeł przez kołowych i prawoskrzydłowych. Cała gra musiała się opierać o rozegranie, co przy dobrze dysponowanym Chrstiansenie w bramce IFK okazało się niewystarczające.

Do ostatnich minut wynik pozostawał sprawą otwartą. Po kilkubramkowym prowadzeniu w pierwszej połowie Azotów-Puław, później lepiej wyglądali Szwedzi i nie tylko odrobili straty, ale wysforowali się na trzy gole przewagi. Zryw miejscowych doprowadził do nerwowej końcówki. W niej puławianom

przytrafiły się dwa-trzy błędy, skrzętnie wykorzystane przez graczy z Kristianstad, którzy po końcowym gwizdku cieszyli się z minimalnej wygranej.

Warto dodać, że dużą rolę w wygranej Skandynawów odegrała słabsza skuteczność puławian w stuprocentowych sytuacjach. Azotowcy mieli m.in. zaledwie 50-procentową skuteczność z siedmiu metrów, nie wykorzystując aż trzech karnych.

– Oglądaliśmy dziś na parkiecie dwa bardzo równe zespoły. Cieszymy się z dzisiejszej wygranej, ale nic jeszcze nie jest przesądzone. Przed nami sześćdziesiąt minut w Szwecji i dopiero po nich będzie można ogłosić zwycięzcę tej rywalizacji – podsumował Ljubomir Vranjes, szkoleniowiec IFK Kristianstad.

Przed rewanżem w Szwecji pełen nadziei jest trener Azotów. – Jestem bardzo smutny. Nie tylko z powodu wyniku, ale także z faktu, że dziś kilku zawodników grających normalnie na wysokim poziomie zagrało słabiej. Niestety, zabrakło nam w dużej części meczu Wojtka



Najsukuteczniejszym graczem Azotów był Michał Szyba. „Lopez” rzucił sześć bramek

Gumińskiego. Myślę, że przestrelone karne i kontrataki to był ważny element, wpływający na wynik końcowy. Wierzę, że jeśli wyeliminujemy te niedoskonałości, jesteśmy w stanie w Szwecji wygrać. Musimy teraz ciężko popracować, przeanalizować dokładnie ten mecz i mam nadzieję, zagrać lepiej na wyjeździe niż to miało miejsce dziś – skomentował Lars Walther.

Azoty Puławy – IFK Kristianstad 24:25 (12:11)

Azoty Puławy: Bogdanov, Zembrzycki – Szyba 6, Jurecki 5, Podsiadło 3, Bachko 3, Rogulski 3, Akimenko 2, Dawydzik 1, Gumiński 1, Seroka, Kowalczyk, Adamczuk.

IFK Kristianstad: Christiansen – Nyfjall 7, Frennd-Ofors 5, Halen 4, Gudmundsson 3, Olsson 3, Nilsson J. 2, Ocvirk 1, Nilsson A., Einarsson, Jurmala, Bengtsson, Bozić, Petersen.

Upomnienia: Szyba – Olsson. **Kary:** 4 min (Jurecki, Dawydzik – 4 min (Petersen, Gudmundsson).

Sędziowali: Madsen, Mortensen (Dania).

Rewanż we wtorek

Drugie spotkanie zostanie rozegrane już 29 września w Szwecji. Lepszy z pary awansuje do fazy grupowej Ligi Europy. Mecz rozpocznie się o godz. 18:45.

WYNIKI II RUNDY

Azoty Puławy – IFK Kristianstad 24:25
AHC Potaissa Trda Fenix Toulouse 35:35
BM Benidorm – Fivers 34:31
HC Metalurg Skopje – HC Kriens-Luzern 26:24
Bidasoa Irun – RK Nexeo 30:27
Bjerringbro-Silkeborg – CKS Moskwa 26:23
GOG – Pfadi Winterthur 33:24
Dobrogea Sud Constanta – Sporting Lizbona 27:27
HEDO-B.Braun Gyongyos – Fuchse Berlin 23:25
Skjern Handbold – Montpellier HB 31:30
TTH Holstebro – Rhein-Neckar Lowen 22:28

mp

Oglądaj mecze dużo taniej O puchar z Orlenem

Kup dostęp do meczów PGNiG Superligi bezpośrednio w serwisie emocje.tv. Wypełnienie formularza zajmie Ci zaledwie kilka sekund, następnie potwierdź swój adres e-mail klikając w link aktywacyjny.

Oglądaj mecze „na żywo” lub odtwórz w dziale VOD

Oglądaj mecze PGNiG Superligi „na żywo” i ekscytuj się wyjątkowymi emocjami najlepszej piłki ręcznej w Polsce! Lub, jeśli się spóźniłeś, możesz zawsze wrócić do meczów i obejrzeć je w dziale VOD.

Blisko 130 meczów!

W serwisie emocje.tv dostępnych będzie blisko 130 meczów PGNiG Superligi. Wszystkie realizowane są w jakości HD z profesjonalnym komenta-

rzem sportowym, oprawą graficzną i powtórkami. Odtwarzacz i technologia Emocje TV posiada także funkcję time-shifting, dzięki której widz może w dowolnym momencie zatrzymać transmisję, przewinąć wstecz, aby raz jeszcze zobaczyć interesującą akcję, po czym wrócić do oglądania na żywo. Pamiętaj, że możesz zrezygnować z usługi, kiedy tylko chcesz, wybierając odpowiednią opcję w ustawieniach.

Cena do końca września to zaledwie 19,90 zł.

mp

W sobotnich (03.10) półfinałach Łomża Vive Kielce zagra z Górnikiem Zabrze, zaś Azoty-Puław z Orlen Wisłą Płock. Mecz finałowy zaplanowano na niedzielę (04.10).

Planowo zwycięzcę PGNiG Puchar Polski w sezonie 2019/2020 mieliśmy poznać w maju br., ale z uwagi na pandemię COVID19 rozgrywki zostały przerwane.

Drużyna z Kielc stanie przed szansą obrony trofeum i zdobycia dwunastego Pucharu Polski z rzędu. Kielczanie są też rekordzistami pod względem ogólnej liczby triumfów w rozgrywkach, sięgnęli po krajowy puchar szes-

naście razy. Z trójki pozostałych zespołów najbardziej utytułowana jest Orlen Wisła Płock, która zdobywała puchar dziesięciokrotnie.

Bilety dostępne są w sprzedaży na stronach zprp.pl oraz eventim.pl. Turniej odbędzie się w hali Globus w Lublinie.

PROGRAM TURNIEJU 3 października (sobota) – półfinały

godz. 13:30 Łomża Vive Kielce – Górniki Zabrze

godz. 16:00 Azoty-Puław – Orlen Wisła Płock

4 października (niedziela)

godz. 18:00 mecz finałowy

mp

PGNiG SUPERLIGA

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Azoty Puławy	3	9	110:72
2.	Łomża Vive Kielce	3	9	102:71
3.	Orlen Wisła Płock	3	6	78:66
4.	Gwardia Opole	3	6	93:95
5.	Pogoń Szczecin	3	6	75:87
6.	Energia MKS Kalisz	3	5	88:83
7.	Zagłębie Lubin	3	5	91:89
8.	Chrobry Głogów	3	5	91:94
9.	MMTS Kwidzyn	3	3	84:93
10.	Górniki Zabrze	3	3	69:83
11.	GA Tarnów	3	3	72:89
12.	Piotrkowianin	3	2	89:100
13.	Wybrzeże Gdańsk	3	1	79:89
14.	Stal Mielec	3	0	77:87

PROGRAM 4. KOLEJKI

(07.10., godz. 17:15)

Azoty – Zagłębie
Chrobry – Kalisz
Stal – Gwardia
Wybrzeże – Piotrkow.
Orlen – MMTS
Vive – GA Tarnów
Pogoń – Górnik

PROGRAM 5. KOLEJKI (10.10., godz. 15:45)

Kalisz – Azoty
MMTS – Vive
GA Tarnów – Pogoń
Piotrkow. – Chrobry
Górniki – Wybrzeże
Gwardia – Orlen
Zagłębie – Stal

PROGRAM 6. KOLEJKI

Azoty – Piotrkow.
Wybrzeże – Chrobry
Stal – Kalisz
Orlen – Zagłębie
Vive – Gwardia
Pogoń – MMTS
Górniki – GA Tarnów

PROGRAM 7. KOLEJKI

Chrobry – Azoty
GA Tarnów – Wybrzeże
MMTS – Górnik
Gwardia – Pogoń
Zagłębie – Vive
Kalisz – Orlen
Piotrkow. – Stal

PROGRAM 8. KOLEJKI

Wybrzeże – Azoty
Stal – Chrobry
Orlen – Piotrkow.
Vive – Kalisz
Pogoń – Zagłębie
Górniki – Gwardia
GA Tarnów – MMTS

mp

NAJSUKUTECZNIEJSI

25 goli – A. Akimenko (Azoty)

23 gole – O. Tilt (Chrobry)
21 gole – P. Mauer (Gwardia)
20 goli – M. Zarzycki (Gwardia)
17 goli – Oliveira R. (Stal)
17 goli – R. Tokuda (GA Tarnów)
16 goli – M. Matyjasik (Piotrkow.)
16 goli – Z. Szita (Orlen)
16 goli – M. Wróbel (Wybrzeże)

mp

MECZE W TV

Znamy spotkania, które pokaże TVP Sport, tvpsport.pl. Mecze będzie można oglądać również w aplikacji mobilnej oraz na YouTube.

06.10., 18:00 Chrobry – MKS Kalisz
07.10., 17:15 Azoty – Zagłębie
10.10., 15:45 MKS Kalisz – Azoty
11.10., 16:45 Gwardia – Orlen

mp

Sielska mistrzynią Polski



Alicja Sielska wraz z trenerem Sławomirem Muratem

Przed tygodniem informowaliśmy o złotych medalach, jakie wywalczyła sztafeta 4 x 100 metrów kobiet. Ostatniego dnia Mistrzostw Polski do lat 18 w Radomiu wielki sukces odniosła Alicja Sielska.

17-latką triumfowała w biegu na 100 metrów przez płotki. Zawodniczka pochodząca z Kędzierzyna Koźła zdobyła złoto w silnie obsadzonym finale z czasem

13,84 s. Na szóstej pozycji uplasowała się wracająca po przerwie spowodowanej urazem Wiktoria Oko z czasem 14,22 s. Finał B wygrała z kolei Zuzanna Gozdera, bijąc czasem 14,20 s swój rekord życiowy.

Sielska wzięła również udział w konkursie skoku w dal. W finale wywalczyła szóste miejsce z wynikiem 5,41 m. Triumfowała Anna Matuszewicz (MKL Toruń) - 5.87 m, przed Anną Kłosińską (UKS Vis Skierniewice) - 5,72 m oraz Anną Rugowską (WLKS Wrocław) - 5,69 m.



ROZMOWA Z Alicją Sielską, mistrzynią kraju w biegu na 100 m przez płotki

Mama wierzyła we mnie do końca

Spodziewałaś się złota?

- Po kilku dniach ciężkich startów w sztafecie i skoku w dal moje myślenie się troszeczkę zmieniło. Moje nogi jak i organizm były zmęczone i musiałam dobrze nastawić się psychicznie, żeby dobrze ukończyć bieg. Po biegach eliminacyjnych myślałam o medalu, ale nie złotym.

To jedno z największych osiągnięć w życiu?

- Moim największym osiągnięciem jest tytuł rekordzistki Polski w biegu na 80 metrów przez płotki. Myślę, że również jest to mój największy sukces, ponieważ ciężko pracowałam, żeby w końcu po kilku latach zabyć na płycie stadionu.

Jak to się stało, że przeniosłaś się z Chemika Kędzierzyn Koźle do Wisły Puławy?

- Niestety, po kilku latach treningi w Kędzierzynie nie przynosiły już żadnych sukcesów, dobrych wyników i czułam, że stoję w miejscu. Po nieudanych startach

straciłam nadzieję na jakiegokolwiek sukcesy. W czasie pandemii Sławomir Murat zadzwonił do mnie z propozycją przejścia do Wisły. Przyjęłam propozycję i po kilku tygodniach znalazłam się w Puławach. Jestem tutaj już trzy miesiące.

Wywalczyłaś z koleżankami również złoto w sztafecie oraz szóste miejsce w skoku w dal. W czym tak naprawdę się specjalizujesz?

- Moją specjalizują są płotki. Miałyśmy szansę na medal w biegu sztafetowym 4 x 100 metrów i nie mogłyśmy przegapić takiej szansy. Skok w dal to wyłącznie zabawa. Startowałam w Lublinie na zawodach w skoku w dal, miałam kilka lądowań na pasku. Nie przygotowywałam się do tej konkurencji. Troszkę techniki zostało mi z wieloboju, dołożyłam szybkość i dostałam się do finału. Uważam, że jak na brak przygotowania to świetnie sobie poradziłam.

Komu z bliskich dedykujesz

złoto?

- Medal chciałabym dedykować moim bliskim, rodzinie, trenerowi Andrzejowi Saczce, trenerowi Sławomirowi Muratowi. Szczególnie chciałabym podziękować mamie Agnieszce i dedykować jej ten sukces. Była ona jest moim największym wsparciem podczas ciężkich chwil, podczas moich upadków, moich humorków, porażek, sukcesów. Nigdy ze mnie nie zrezygnowała i za to jej dziękuję. Chciałabym podziękować osobom, które mnie wspierały, motywowały i we mnie wierzyły.

Jakie masz marzenia związane z płotkami?

- Jeśli zdrowie pozwoli na dalsze bieganie, chciałabym pojechać na Mistrzostwa Europy i je wygrać. Niestety, nie wybiegam za bardzo w przyszłość. Staram się żyć teraźniejszością. Nie wiadomo, co przyniesie jutro. Żyjemy w czasie pandemii i trudniej mi jest jakkolwiek wypowiedzieć się na temat dalszego rozwoju.

„Złotka” Murata

Podopieczne trenera Sławomira Murata wystartowały w składzie: Natalia Żywczyk, Wiktoria Oko, Zuzanna Gozdera i Alicja Sielska.

Reprezentantki naszego klubu nie dały szans rywalkom i pewnie wygrały z czasem 47.80 s, co jest ich najlepszym rezultatem w tym roku. W pokonanym polu zosta-

ły AZS AWF Gorzów (48.06 s) oraz faworyzowane zawodniczki MKS MOS Wrocław (48.16 s).

mp

Medale na pomoście. Kuba i Mateusz ze złotem



Złoty medal zdobył Mateusz Kozak



Jakub Wojtyła został mistrzem województwa w podnoszeniu ciężarów w kategorii 81 kg

Podopieczni Roberta Boruckiego, Dariusza Butryna oraz Witolda Guza zaliczyli pozytywne starty podczas Mistrzostw Województwa Lubelskiego młodziczek i młodzików do lat 15 w podnoszeniu ciężarów. Ekipa Wisły wywalczyła cztery medale.

Jakub Wojtyła został mistrzem województwa w podnoszeniu ciężarów w kategorii 81 kg. Nasz zawodnik zaliczył wszystkie sześć podejść

i poprawił rekordy w rwaniu, podrzucie i dwuboju. Kuba w rwaniu uzyskał 64 kg, w podrzucie 77 kg, a w dwuboju 141 kg.

Również złoty medal zdobył Mateusz Kozak, który wyrwał 432 kg, podrzucił 53 kg, co dało 96 kg w dwuboju.

Aleksandra Ślusarska została wicemistrzynią województwa w podnoszeniu ciężarów w kategorii wagowej do 71 kg. W rwaniu uzyskała 32 kg, w podrzucie 48 kg, poprawiając o 3 kg swój rekord życiowy. W dwuboju uzbierała 80 kg.

Zuzanna Podlaszczak zdobyła brązowy medal. Zuzia w swoim



Aleksandra Ślusarska została wicemistrzynią województwa w podnoszeniu ciężarów w kategorii wagowej do 71 kg

drugim starcie zaliczyła w rwaniu 22 kg, w podrzucie 32 kg, poprawiając „życiówkę” o 4 kg, co dało 54 kg w dwuboju.

mp

Znamy kolejnych mistrzów

Za nami kolejny turniej w ramach tegorocznego Grand Prix Puław w szachach. Zawody odbyły się tradycyjnie w systemie 5-rundowym i ostatecznie w poszczególnych grupach triumfowali: Woś Barbara (do 10 lat), Bronisz Paulina (kobiety), Kopiński Piotr (juniorzy), Siedliski Daniel (seniorzy).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĘTA DO 10 LAT

1. Barbara Woś (Puławy), 2. Nel Łaszcz (Puławy).

KOBIETY

1. Paulina Bronisz (Puławy), 2. Amelia Woś (Puławy).

JUNIORZY

mp

1. Piotr Kopiński (Puławy), 2. Kajetan Taracha (Pożóg), 3. Jan Taracha (Pożóg).

SENIORY

1. Daniel Siedliski (Chodlik), 2. Tadeusz Taracha (Pożóg), 3. Krzysztof Szczęśniak (Puławy), 4. Tomasz Siedliski (Chodlik), 5. Robert Błaziak (Karczmiska), 6. Bogusław Dąbrowski (Puławy), 7. Paweł Kruk (Puławy).

Zagraj w październiku

Kolejne zmagania szachowe odbędą się 10 października. Początek o godz. 10:00 w gościnnych progach Młodzieżowego Domu Kultury. Chętni zmierzają się w kategoriach: dziewczęta do 12 lat, kobiety, chłopcy do 15 lat, mężczyźni 16 lat i starsi.

Tenisiści w niedzielę

Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Puławach zaprasza chętnych do udziału w Grand Prix Puław w tenisie stołowym.

Najbliższe zmagania odbędą się 4 października w hali ZSO nr

mp

KLASA O

WYNIKI 9. KOLEJKI

Wisła II - Niemce 4:2
Avia II - Garbarnia 4:0
Stróża - Orion 1:3
Piskovia - Polesie 0:3
Mazowsze - Stal 3:4
Ruch - Motor II 1:9
Tęcza - Sokół 0:0
Orzeł - Janowianka 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	9	27	60:13
2.	Janowianka Janów Lub.	9	22	42:11
3.	Orion Niedzwica	9	19	22:11
4.	Ruch Ryki	9	15	27:23
5.	Polesie Kock	9	15	16:20
6.	Avia II Świdnik	9	15	23:21
7.	Wisła II Puławy	9	15	23:26
8.	Stal Poniatowa	9	15	19:17
9.	Orzeł Urzędów	9	13	18:13
10.	Garbarnia Kurów	9	13	22:19
11.	Sokół Konopnica	9	12	23:17
12.	GKS Niemce	9	9	15:25
13.	LKS Stróża	9	8	15:28
14.	Piskovia Pisk	9	6	12:37
15.	Tęcza Bełżyce	9	4	6:25
16.	Mazowsze Stężyca	9	3	9:28

NASTĘPNA KOLEJKA (03/04.10):

Garbarnia - Wisła II (sob, godz. 15:00),
Orion - Janowianka, GKS Niemce -
Orzeł, Sokół - Avia II, Motor II - Tęcza,
Stal - Ruch, Polesie - Mazowsze, LKS
Stróża - Piskovia.

KLASA A

WYNIKI 8. KOLEJKI

Żyrzyniak - Drzewce 1:5
Wodniak - Serokomla 3:2
Amator - KS Góra 2:0
Michów - Orły 1:1
Draco - Skrobow 7:6
Wilki - Gabaryty - przeł.
Bogucin - Hetman - przeł.
Wawel - Kadet - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drzewce	8	24	51:3
2.	Hetman Gołab	7	21	31:7
3.	Żyrzyniak Żyrzyn	8	21	26:6
4.	Draco Kowala	8	16	23:29
5.	Wodniak Piotrawin	8	13	19:17
6.	Serokomla Janowiec	8	12	18:15
7.	Amator Rososz-Leop.	8	12	26:16
8.	BKS Bogucin	7	12	19:15
9.	KS Góra Puławska	8	12	17:16
10.	LKS Skrobow	8	9	19:28
11.	Wilki Wilków	7	7	11:24
12.	Wawel Wąwolnica	7	6	9:15
13.	Kadet Lisów	7	6	9:15
14.	Gabaryty Dęblin	7	4	4:17
15.	GLKS Michów	8	4	13:29
16.	Orły Kazimierz	8	1	5:35

NASTĘPNA KOLEJKA

(03/04.10): Serokomla - Wilki (sob, godz. 15:30), KS Drzewce - Wodniak (niedz, godz. 14:00), LKS Skrobow - Żyrzyniak (sob, godz. 11:00), Hetman - Draco (sob, godz. 14:00), Orły - Wawel (niedz, godz. 15:00), KS Góra Puławska - GLKS Michów (niedz, godz. 16:00), Gabaryty - Amator, Kadet - BKS Bogucin.

KLASA B

WYNIKI 6. KOLEJKI

Cisy - Orleń 10:0
Garbarnia - Stacja 6:0
Czarni - Powiślak II 2:3
Leokadiów - Abramów 3:1
Legion - Zawisza - przeł.
Gigant - Piekielek - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cisy Natęczów	6	18	25:4
2.	Zawisza Garbów	5	15	29:8
3.	SKS Leokadiów	6	13	20:11
4.	Powiślak II Końskowola	6	12	20:16
5.	Czarni/Orleń Dęblin	6	7	13:15
6.	GKS Abramów	6	6	7:13
7.	Gigant Przytoczno	5	6	12:17
8.	Garbarnia II Kurów	6	6	21:18
9.	Piekielek Przykwa	5	6	11:18
10.	Stacja Natęczów	6	3	5:22
11.	Orleń Nowodwór	6	3	9:29
12.	Legion Tomaszowice	5	3	9:16

NASTĘPNA KOLEJKA

(03/04.10): Orleń - SKS Leokadiów (niedz, godz. 11:00), Zawisza - Cisy (niedz, godz. 13:00), Powiślak II - Legion (niedz, godz. 15:00), Stacja - Czarni/Orleń (niedz, godz. 16:00), Piekielek - Garbarnia II (niedz, godz. 13:00), GKS Abramów - Gigant.

Po 26 latach czas na zmiany

Szkoła w Baranowie nabiera blasku



Tak obecnie prezentuje się budynek Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Baranowie. Po 26 latach placówka przeszła ogromną metamorfozę zyskując nowy wygląd

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym trwa termomodernizacja, dzięki której placówka zyskała całkiem nowy wygląd. To pierwszy taki remont od chwili powstania budynku.

Budowa obiektu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego rozpoczęła się w latach 90. XX w. Dwupiętrowy budynek został oficjalnie otwarty w 1994 r. Przez 26 lat przewinęło się tu wielu

uczniów z gm. Baranów i nie tylko. Poza przedszkolem oraz szkołą podstawową w latach 2013-2019 funkcjonowało tutaj gimnazjum. Przez ten okres budynek nie był w ogóle poddawany termomodernizacji.

Najwyższy czas

Już w połowie marca br. gmina ogłosiła przetarg na termomodernizację placówki. Do 7 kwietnia chętni mogli składać oferty. Władze gminy zdecydowały, że najkorzystniejszą przedstawiła firma Dariusza Siudaja

z Kotlin, która wykona prace przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym za 2,1 mln zł. Remont szkoły rozpoczął się w maju i trwa do dnia dzisiejszego.

Szkoła zyskała blask

Na terenie placówki praca wre. Ekipa budowlana w ciągu wakacji pomalowała główną część budynku na nowe kolory. Rusztowania wciąż można zauważyć obok sali gimnastycznej.

- Prace budowlane postępują szybko. Do końca wakacji zostały oddane

wszystkie pomieszczenia lekcyjne z wyjątkiem sali gimnastycznej, gdzie prace są najbardziej skomplikowane, ale i tam już dobiegają końca. W całej szkole zostało wymienione oświetlenie - stare oświetlenie zastąpiono ledowym. Wymieniono także wszystkie okna - opowiada Piotr Wiącek, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Baranowie.

Koniec termomodernizacji zaplanowano na 30 października. Urząd na inwestycję planował przeznaczyć nieco ponad 2,4 mln zł, ale korzyst-



Piotr Wiącek,
dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Baranowie
Prace budowlane rozpoczęły się w maju tego roku. Jest to inwestycja realizowana w ramach projektu: „Termomodernizacja budynku Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Baranowie”. Projekt jest współfinansowany przez Gminę Baranów i Województwo Lubelskie



Mirosław Grzelak,
wójt gminy Baranów
W gminie Baranów większość budynków użyteczności publicznej po termomodernizacji jest zrobiona. Zespół Szkolno-Przedszkolny był największym obiektem, który udało się nam zrealizować

ny przebieg przetargu pozwolił na zaoszczędzenie około 349 tys. zł, które zostaną przeznaczone na budowę zestawu fotowoltaicznego w ZSP. Przetarg nadal trwa.

Czy gmina planuje kolejne remonty?

- W gminie Baranów większość budynków użyteczności publicznej jest już po termomodernizacji. Zespół Szkolno-Przedszkolny był naj-

wiekszym obiektem, który udało się nam zrealizować - mówi wójt gminy Baranów Mirosław Grzelak.

Na termomodernizację czeka jeszcze budynek ośrodka zdrowia, jednak jak informuje wójt Baranowa z uwagi na to, że jest on własnością SP ZOZ gmina nie może inwestować w ten obiekt. Mimo to sam SP ZOZ stara się o pozyskanie funduszy na także potrzebny mu remont.

Dominik Kęsik

Czy w gm. Żyrzyn kolejne drogi pójną do remontu?

Tutejszy urząd gminy złożył dwa wnioski do Funduszu Dróg Samorządowych. W ten sposób chce zdobyć środki na przebudowę dróg w Parafiance i Cezarynie. O tym, czy uda się pozyskać dotację przekonamy się wkrótce.

W gminie powstaje coraz więcej nowych i przebudowanych dróg. W ciągu kilkunastu miesięcy wykonano inwestycje m.in. w Strzyżowicach czy Kośminie. Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa nowej drogi asfaltowej łączącej Wolę Osieńską z Żyrzynem tzw. „Gościńiec”, która będzie kosztować gminę 1,4 mln zł. Teraz władze planują kolejny rok z rzędu złożyć dwa wnioski o dofinansowanie w ramach Funduszu Dróg Samorządowych.

Dominik Kęsik

Oddali krew, aby pomóc Michałkowi

Ogromnym sukcesem zakończyła się zbiórka krwi dla 3-letniego Michałka Molendy, która została zorganizowana w ubiegłą sobotę (26 września) w świetlicy wiejskiej w Klikawie. Zebrano ponad 11 litrów cennego daru życia. - Dziękuję wszystkim dobrym duszyczkom za obecność - mówi Sylwia Molenda, organizator inicjatywy.

Walka o lepsze jutro

Życie małego i pogodnego chłopca niespodziewanie wywróciło się do góry nogami w tym roku. U Michałka zdiagnozowano białaczkę, w tej chwili przebywa on w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. W związku z postępującą chorobą 3-latek jego ciocia postanowiła zadziałać i zorganizować akcję oddawania krwi.

- Pomysł na zorganizowanie akcji narodził się w mojej głowie już jakiś czas temu. Chciałam wesprzeć w leczeniu zarówno Michałka, jak i pozostałych pacjentów Kliniki Hematologii, Onkologii i Transplantologii Dziecięcej w Lublinie. Szczególnie w tak trudnym momencie - koronawirus



Sylwia Molenda,
organizator akcji, mieszkanka Klikawy
Pomysł na zorganizowanie akcji narodził się w mojej głowie już jakiś czas temu. Jest to pierwsza, ale na pewno nie ostatnia zorganizowana przeze mnie akcja. Dziękuję wszystkim dobrym duszyczkom za obecność i zachęcam do oddawania krwi zarówno podczas akcji terenowych, jak i w stacjonarnych punktach

i okres wakacyjny sprawiły, że krwi w magazynach po prostu brakuje - mówi Sylwia Molenda, ciocia Michałka, a jednocześnie organizator akcji.

Pokazali, że mają szlachetne serce

Apel pani Sylwii, która nagłośniła akcję w mediach społecznościowych (Wspólnota także informowała o akcji) spotkał się z dużym odzewem mieszkańców Klikawy oraz gminy. Przed świetlicą wiejską ustawiła się spora grupka chęt-



Nina Makuch,
mieszkanka Klikawy
Znam rodzinę Michałka i stwierdziłam, że trzeba w końcu pomóc. Po oddaniu krwi czuję się super, w ogóle mi jej nie ubyło. Dzięki temu można uratować czyjeś życie. Krew to najcenniejszy dar. Zachęcam wszystkich do oddawania. To nic nie boli. Z chęcią wzięłabym udział w kolejnych takich akcjach

nych, by wspomóc 3-letniego Michałka. Do akcji zarejestrowało się 40 osób, ale nie wszyscy mogli podzielić się darem życia. W sumie krew oddało 25 osób.

- Po oddaniu krwi czuję się super, w ogóle mi jej nie ubyło. Dzięki temu można uratować czyjeś życie - mówiła podczas krótkiej rozmowy z nami Nina Makuch, mieszkanka Klikawy, która zdecydowała się oddać krew po raz pierwszy. Z wyniku akcji cieszy się pani Sylwia.

- Dzisiejsza frekwencja mobilizuje do dalszego działania. Jest



Michał Abramowicz,
mieszkaniec Janowa
Postanowiłem pomóc. Można powiedzieć, że Michał jest moją najbliższą rodziną. Wiadomo, że chce się pomóc, a w szczególności matemu dziecku. Bardzo często oddaję krew, a udało mi się oddać do tej pory około 10-15 litrów. Nie ma się czego bać, polecam każdemu. Generalnie trzeba pomagać, to nie jest jakieś kosztowne

to pierwsza, ale na pewno nie ostatnia zorganizowana przeze mnie akcja. Dziękuję wszystkim dobrym duszyczkom za obecność i zachęcam do oddawania krwi zarówno podczas akcji terenowych, jak i w stacjonarnych punktach. Pracodawcy pamiętajcie, że w dniu donacji pracownikowi należy się wolny dzień. Nie utrudniajcie - dobro wraca! - dodaje w ostatniej części rozmowy pani Sylwia. Razem uzbierano 11,25 litra krwi.

Dominik Kęsik

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Kurów
INFORMUJE
że, w dniu 6 października 2020 r na tablicach
ogłoszeń Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35,
wywieszono
na okres 21 dni wykaz nieruchomości mienia
komunalnego przeznaczonych do wydzierżawienia
w drodze przetargów ustnych nieograniczonych
oraz bezprzetargowego.

Przeglądamy oświadczenia majątkowe urzędników

Wąwolnica: Skarbniczka i sekretarz zarabiają lepiej niż wójt

Tak wynika z oświadczeń majątkowych za ubiegły rok. Najlepiej opłacanym w gminie urzędnikiem jest Renata Marczak. Na konto szefowej gminnej kasy wpłynęło ponad 150 tys. zł, czyli o 25 tys. zł więcej, niż zarobił wójt Marcin Łaguna.

W tym roku ze względu na pandemię koronawirusa czas na złożenie oświadczeń majątkowych wydłużono o miesiąc - do końca maja. Mimo to większość z urzędników zatrudnionych w wąwolnickim urzędzie, którzy ze względu na piastowane stanowisko mają obowiązek przedłożenia dokumentu, zrobiła to przed końcem kwietnia.

Z treścią oświadczeń może zapoznać się każdy, bo są publikowane w Biuletynie Informacji

Publicznej, gdzie można wejść ze strony internetowej gminy. Zawierają informacje dotyczące m.in. posiadanych nieruchomości, osiąganych dochodów, czy zaciąganych kredytów.

Co można wyczytać z dokumentów złożonych na biurko wójta Marcina Łaguny? Okazuje się, że wójt wcale nie jest najlepiej zarabiającą osobą w urzędzie. Z pensją wyprzedają go i skarbniczka i sekretarz, którzy zajmują odpowiednio pierwsze

i drugie miejsce pod względem zarobków. Za wójtem plasuje się dyrektor wąwolnickiego Zespołu Szkolno - Przedszkolnego. Izabela Stelmach ma też dwa prawie nowe samochody - roczne mitsubishi i 3 - letnią mazdę. Podwładni Marcina Łaguny zbytnio też nie oszczędzają - największe oszczędności w oświadczeniu zadeklarowała skarbnik Renata Marczak - 70 tys. zł. Jak wiedzie się innym? Szczegóły w tabeli.

Marta Pietróń

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki/dochody	Oszczędności/długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy o wartości powyżej 10 tys. zł	Porównanie z 2018 r.
Grzegorz Dunia, 53 lata, sekretarz gminy Wąwolnica	135,8 tys. zł umowa o pracę, 1,4 tys. zł z gospod. rolnego	57 tys. zł/106 tys. zł	dom o pow. 216 m ² (265 tys. zł), ugor/łąka o pow. 2,75 ha (35 tys. zł), dom drewniany o pow. 80 m ² (80 tys. zł)	Subaru Legacy (2001 r.), Mitsubishi Colt (2010 r.)	zaozczędził 23 tys. zł
Renata Marczak, 53 lata, skarbnik gminy Wąwolnica	152,4 tys. zł umowa o pracę	70 tys. zł/312 tys. zł	dom o pow. 150 m ² (600 tys. zł), mieszkanie o pow. 29 m ² (200 tys. zł), gospod. agroturystyczne o pow. 1,3 ha (800 tys. zł)	brak	zaozczędziła 65 tys. zł, spadek wartości gospodarstwa agroturystycznego o 200 tys. zł, wzrost dochodu o 28 tys. zł
Monika Boruch, 41 lat, p.o. dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej w Wąwolnicy	32,6 tys. zł umowa o pracę GBP w Wąwolnicy, 600 zł umow. zlecenie SOSW w Kęble	550 zł	brak	brak	
Irena Kolibska, 57 lat, dyrektor Gminnego Domu Kultury w Wąwolnicy	38 tys. zł umowa o pracę, 1,1 tys. zł zasiłek zdrowotny	brak	brak	brak	wzrost dochodu o 2,2 tys. zł
Arkadiusz Pardyka, 45 lat, kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej w Wąwolnicy	34,1 tys. zł umowa o pracę SKOK im. Z. Chmielewskiego, 11,5 tys. zł umowa o pracę ZGK w Wąwolnicy	7 tys. zł/21 tys. zł	dom o pow. 40 m ² (60 tys. zł), gospod. roln. 2,16 ha (200 tys. zł)	brak	rozpoczął pracę w październiku 2019 r.
Jolanta Pruchniak, 37 lat, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Wąwolnicy	60,9 tys. zł umowa o pracę	2 tys. zł/111 tys. zł	brak	Volvo S60 2002 r., (10 tys. zł), Citroen Berlingo 2006 r. (12 tys. zł)	wzrost dochodu o 6,2 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu majątkowym nie wykazała samochodu marki Citroen Berlingo
Lidia Samorek-Nosalska, 64 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej w Karmanowicach	72 tys. zł umowa o pracę, 5,4 tys. zł wynajem pokoju	22 tys. zł/brak	mieszkanie o pow. 65 m ² (200 tys. zł), współwł. mieszkania o pow. 32 m ² (110 tys. zł) oraz mieszkania o pow. 42 m ² (170 tys. zł)	brak	rozpoczęła pracę od września 2019 r.
Izabela Stelmach, 46 lat, dyrektor Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Wąwolnicy	89,6 tys. zł umowa o pracę, 300 zł inne źródła, 20 tys. zł darowizna	26 tys. zł, 7 tys. zł wkład w Kasie Zpomogowo-Pożyczkowej/86 tys. zł	dom o pow. 130 m ² (400 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,13 ha (6 tys. zł), 7 działek o łącznej powierzchni 1,71 ha (łączna wartość 71 tys. zł)	Mazda 3 2017 r., Mitsubishi Space Star (2019 r.)	wzrost dochodu o 26 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazała samochód Volvo C30 (2006 r.), nie wykazała Mitsubishi

Nałęczów: Taniej za parking i drogę

Jeszcze w tym roku gmina Nałęczów chce zrealizować dwie ważne inwestycje. Chodzi o przebudowę parkingu przy nałęczowskim kościele oraz budowę dróg gminnych. Wykonawcy już wybrani. A co ważne, koszty będą mniejsze, niż zakładano o prawie 2,5 mln zł.

Prace przy kościele w Nałęczowie mają obejmować nie tylko przebudowę parkinu, ale także zjazdu w drogę wojewódzką nr 830 i pobliskiej zatoki parkingowej wraz ze zjazdami we wspomnianą trasę Kazimierz Dolny - Lublin. Urzędnicy chcą również przebudować tamtejsze oświetlenie. Na samym parkingu mają pojawić się płyty betonowe, a teren ma być dobrze doświetlony. Na zjazdach i na terenie zatoki postojowej drogowcy będą musieli wymienić kostkę brukową na nową. Pojawią się także nowe obrzeża i chodnik. Wszystko ma być gotowe do końca listopada. Na ogłoszenie nałęczowskiego ratusza odpowiedziało 6 firm zainteresowanych wykonaniem inwestycji. Ceny w złożonych ofertach wahały się od ponad 450 tys. zł aż do ponad 1 mln zł. Najtańszą opcję zaproponował Art

- Bruk z Miłocina - 451,9 tys. zł, który już wykonywał prace na zlecenie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie. Taki wybór pozwala samorządowcom zaoszczędzić ponad 0,5 mln zł na tej inwestycji - wstępnie zakładano, że prace przy kościelnym parkingu mogą pochłoniąć nawet 1 mln zł. Prace ruszyły w ubiegłym tygodniu.

O oszczędnościach można mówić także w przypadku drugiej z inwestycji. Władze Nałęczowa chcą wybudować trzy nowe odcinki gminnych dróg o łącznej długości prawie 1,3 km na terenach za kościołem. Asfalt pojawi się na dwóch odcinkach dróg równoległych do ul. Bochtotnica oraz na tzw. przedłużeniu ul. Wojciechowskiej. Jak informuje burmistrz Wiesław Pardyka inwestycja otworzy tereny pod budownictwo. Na jej realizację zabezpieczono 8 mln zł. Jednak jak okazało się po przetargu zadanie uda się wykonać dużo taniej. Urzędnicy i w tym przypadku mieli z czego wybierać. Spośród 6 złożonych ofert najkorzystniejsza okazała się propozycja firmy Strabag. Przedsiębiorstwo z Pruszkowa zaoferował, że wybuduje drogi za nieco ponad 6 mln zł, co daje kolejne prawie 2 mln zł oszczędności. Te mają być gotowe jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Marta Pietróń

Markuszów: Szkolna stołówka już po remoncie

Funkcjonalne wyposażenie kuchni, kolorowe naczynia, estetyczny wystrój sali jadalnej – tak prezentuje się zmodernizowana stołówka w Szkole Podstawowej im. J. Pocka w Markuszowie. Remont był możliwy dzięki 56 tys. zł dofinansowania przekazanych przez wojewodę.



Zupełnie nowy wygląd zyskała sala jadalna. Pojawiły się nowe stoły i kolorowe krzeselka. Zwiększyła się liczba miejsc



Nowe wyposażenie kuchni to m.in. piec konwekcyjny, kuchenka indukcyjna i zmywarko-wypaźarka. Dzięki nim stołówka będzie oferować zdrowsze jedzenie, w jeszcze bardziej higienicznych warunkach, a dodatkowo jej prowadzenie będzie dla szkoły bardziej ekonomiczne

mi, zamontowanymi na dachu szkoły, dzięki staraniom władz gminy. Dzięki tym panelom, szkoła będzie mieć duże oszczędności na energii elektrycznej i jak przyznaje dyrektor, teraz przy każdym remoncie pod uwagę brane jest to, by właśnie prąd był głównym źródłem energii.

Efekty remontu widać gołym okiem na sali jadalnej. Pojawiły się tu nowe stoły i kolorowe krzeselka. Jest więcej przestrzeni i jednocześnie zwiększyła się liczba miejsc. Zaku-

piono też nowe naczynia – one również są kolorowe, co ma być bardziej atrakcyjne dla dzieci. Ponadto, już poza projektem, pomalowano ściany.

Pomogli nauczyciele i pracownicy szkoły

– To przedsięwzięcie nie byłoby możliwe bez zaangażowania wielu osób. Staraliśmy się zrobić to dla dobra dzieci, żeby miały w szkole miej-

sce, w którym będą chętnie zjadać posiłki. To nie tylko dyrektor i wicedyrektor czy księgowy, ale również panie pracujące w kuchni, które pomogły nam ustalić listę potrzeb wyposażenia stołówki. Zaangażowali się też nauczyciele – aranżacja wnętrza to zasługa nauczyciela plastyki. Wykończenie wnętrza, malowanie, to zasługa pracowników obsługi szkoły, którzy zaoferowali pomoc w czynnie społecznym – wymienia dyrektor.

Jedzą na trzy zmiany

Dziś szkolna kuchnia wydaje około 180 posiłków. Na razie korzystanie ze stołówki trzeba było zorganizować w specjalnych okolicznościach – ze względu na zastrzony rygor sanitarny jednocześnie na stołówce może być zajęta maksymalnie połowa miejsc. Z tego powodu w dzienny rozkładzie zajęć są trzy przerwy obiadowe.

Kamil Wąsik

Sukces w staraniach o pieniądze

W ramach tegorocznej edycji programu „posiłek w domu i w szkole” o dofinansowanie starało się aż 172 szkoły z terenu województwa, a ostatecznie pieniądze przyznano 38 placówkom. Wśród nich znalazła się markuszcowska podstawówka, która dzięki otrzymanemu dofinansowaniu mogła przeprowadzić modernizację szkolnej stołówki.

Szkoła uzyskała od wojewody 56 tys. zł, a wkład własny do wykonania zadania zapewniła gmina – 14 tys. zł.

– Wnioski w ramach programu przechodziły szczegółową weryfikację i musieliśmy wykazać naprawdę uzasadnione potrzeby, żeby dostać dofinansowanie. To była wielka niewiadoma, ale udało nam się i dziś nasi uczniowie mogą cieszyć się nową stołówką – mówi dyrektor szkoły, Agnieszka Mroczek.

Bardziej kolorowo, ekonomicznie i zdrowo

W ramach modernizacji stołówek i unowocześniono wyposażenie kuchni. Zakupiono m.in. piec konwekcyjny, dzięki któremu kucharki mogą przygotowywać dzieciom jeszcze zdrowsze potrawy, a dzięki nowej zmywarko-wypaźarce zapewniony będzie wysoki standard higieniczny. Dodatkowo pojawiła się tu kuchenka indukcyjna – ma to związek z panelami fotowoltaicznymi,

Przy GOK-u powstało całkiem ładne miejsce

Upiększali mur przy ośrodku kultury



Na końcu spotkania grupa malarzy podziwiała swoje dzieło i wykonała przy nim pamiątkowe zdjęcie. To nie cały pomalowany mur – nie wszystko ujęliśmy na zdjęciu

Kurów: Zamiast szarego muru spójny, kolorowy projekt graficzny z elementami charakterystycznymi dla Kurowa – tak prezentuje się przestrzeń przy Gminnym Ośrodku Kultury. Pod okiem instruktora mur pomalowała grupa dzieci.

Kurowski GOK intensywnie rozwija swoją działalność, proponując szeroki wachlarz zajęć i wydarzeń artystycznych. Atrakcyjna staje się jednak nie tylko oferta ośrodka, ale i jego otoczenie. W sobotę odbyło się malowanie muru przy jednej ze ścian budynku. Dzieci chętnie zaangażowały się w akcję.

– Mielśmy kilka spotkań – wyjaśnia Paula Krać, instruktorka



Zgodnie z projektem, na pomalowanym murze można odnaleźć elementy charakterystyczne dla Kurowa – tu np. dziewczyny namalowały kura

zająć plastycznych – Najpierw dzieci poznały historię Kurowa na spacerze po miejscowości. Chcieliśmy dowiedzieć się, z czego Kurów był sławny i jakie motywy mogłybyśmy wykorzystać w naszym projekcie. Opracowaniu koncepcji poświęciliśmy nasze drugie spotkanie. Zgodziliśmy się z dziećmi, by część motywów była zainspi-

rowana historią np. kwitnącym tu rzemiosłem – produkcji kozuchów czy butów. Dla dzieci bardzo ważna była także część pejzażowa. W naszym projekcie pojawiły się też elementy nawiązujące do działalności GOK-u – rozwijania zainteresowań artystycznych – widzimy tu np. paletę z farbami czy instrumenty muzyczne.



Paula Krać,

instruktorka plastyki

Powinniśmy kształtować przestrzeń wokół nas i cieszyć się, że udało nam się odmienić to miejsce, które wcześniej było smutne

Malowaniu w plenerze sprzyjała pogoda, bo szczęśliwie mimo prognoz nie padało. Wykorzystano farby fasadowe, odporne na warunki atmosferyczne, dzięki czemu gotowe dzieło będzie bardziej trwałe. Projektu jeszcze nie udało się dokończyć, więc na pewno odbędzie się kolejne spotkanie.

Kamil Wąsik

Sezon kąpielowy w Janowicach na plus

Jak w wyjątkowym, bo covidowym, sezonie turystycznym poradziło sobie jedyne legalne kąpielisko w powiecie puławskim – zalew w Janowicach? Okazuje się, że sezon był wyjątkowo udany. – Z roku na rok zwiększa się zainteresowanie tym miejscem. Nie tylko turystów. Mamy coraz więcej zgłoszeń wystawców – mówi prezes spółki „Prom” zarządzającej zalewem.

Polacy wypoczywali w kraju, również w Janowicach

Sezon kąpielowy w Janowicach w gminie Janowiec trwał od 23 czerwca do końca sierpnia. Choć mogłoby się wydawać, że czas pandemii zaszkodził ruchowi turystycznemu na kąpielisku, okazuje się, że niekoniecznie.

– Paradoksalnie ten rok był rekordowy i takiego zainteresowania na zalewie jeszcze nie odnotowaliśmy. Konkretną liczbę odwiedzających na razie trudno mi podać, bo dopiero będę analizować wszystkie raporty, ale na pewno mieliśmy kilkanaście tysięcy gości. Przypuszczam, że to mogło mieć związek z rozwojem turystyki krajowej, lokalnej. Dodatkowo w tym roku wyjątkowo sprzyjała nam pogoda – mieliśmy sporo dni szczytowych – mówi prezes gminnej spółki „Prom”, Maciej Goławski.

Bez nieszczęśliwych wypadków

Jak mówi administrator zalewu, ogólnie sezon był bezpieczny. Zwracano uwagę na przestrzeganie zasad sanitarnych – dezynfe-

kowano wyposażenie, sanitariaty etc, wprowadzono możliwość zakupu maseczek, a pracownicy obsługi zwracali uwagę, jeśli na terenie zalewu gromadziły się większe skupiska ludzi, bez zachowania dystansu. Szczęśliwie nie było żadnego przypadku zakażenia w tym miejscu. Sezon był również bezpieczny na wodzie.

– Mielśmy kilka akcji ratunkowych, co przy takiej liczbie osób odwiedzających jest zupełnie normalne. Ratownicy świetnie sobie poradzili we wszystkich sytuacjach i nikomu nic się nie stało. W jednym przypadku doszło do reanimacji z powodu nadmiernego zachłystnięcia wodą, jednak wszystko skończyło się szczęśliwie – wyjaśnia prezes. Jak zapowiada, oferta zalewu będzie cały czas rozwijana. Zwiększyć ma się ilość sprzętu do wypożyczania. Z roku na rok zwiększa się zainteresowanie zalewem w Janowicach – Goławski odbiera wiele telefonów od sprzedawców i wystawców, którzy chcieliby mieć tu swoje stoiska.

Dobry sezon promu

Gminna spółka zgodnie ze swoją nazwą zarządza nie tylko zalewem, ale przede wszystkim przeprawą promową między Kazimierzem Dln. i Janowcem. Ta działalność również odnotowała bardzo dobry sezon.

– Sezon był wyjątkowo dobry. Turyści dopisali. Bardzo sprzyjała nam pogoda, a także korzystny stan Wisły, tzn. odpowiednie ułożenie dna. Nie mieliśmy ani jednego dnia przestoju, który byłby spowodowany niekorzystnym stanem rzeki – tłumaczy prezes Goławski.

Kamil Wąsik

Gm. Końskowola: Rada za odzyskaniem praw miejskich. Będą konsultacje

Rada gminy Końskowola podjęła uchwałę w sprawie przeprowadzenia konsultacji odnośnie podjęcia starań o odzyskanie praw miejskich przez „stolicę” gminy. Te mają ruszyć w połowie października.

Kolejne podejście do odzyskania praw miejskich

Kwestia odzyskania praw miejskich przez Końskowolę pojawiła się w lipcu tego roku podczas Święta Róż i oficjalnego otwarcia świeżo wyremontowanego ratusza. Pomysł w kontekście oddawanego do użytku budynku rzucił proboszcz tutejszej parafii, a miejscowe władze go podchwyciły i szybko zaczęły działać. Jednak podkreślali, że swoje zdanie w temacie muszą wyrazić mieszkańcy całej gminy. Już na kolejnej, sierpniowej sesji rady radni podjęli uchwałę na temat przeprowadzenia

konsultacji w tej sprawie. Rajcy przyklepali uchwałę jednogłośnie. Będzie to już kolejne podejście do odzyskania praw miejskich, które miejscowość straciła za karę. Po stłumieniu powstania styczniowego zaborcze władze rosyjskie ukarały miasta, których mieszkańcy walczyli w powstaniu, odbierając im prawa miejskie. Działania podjęte kilka lat temu niestety zakończyły się fiaskiem. – Wtedy zarzucano nam m.in., że mamy za dużo terenów rolnych w stosunku do zurbanizowanych – tłumaczył Wspólnocie Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

Jak podkreśla idąca za przywróceniem praw miejskich zmiana statusu gminy z wiejskiej na miejsko-wiejską nie przyniesie dużych zmian.

– Bardziej chodzi o prestiż. Ludzie obawiają się, że wtedy wzrosną podatki, a to nieprawda. W gminie wiejskiej podatki mogą być wyższe, niż np. w Warszawie – dodaje wójt Gołębiowski.



Mariusz Majkutewicz,
zastępca wójty gminy Końskowola
Do 31 marca 2021 r. mamy czas na złożenie wniosku wraz z uzasadnieniem do wojewody, który następnie przekazuje go do Rady Ministrów

Samorządowcy mają nadzieję tym razem uporać się z formalnościami, aby Końskowola mogła odzyskać prawa miejskie w 2022 r. w 490. rocznicę ich nadania.

Mieszkańcy wypowiedzą się w sprawie

Jak informuje Mariusz Majkutewicz, zastępca wójty gminy Końskowola konsultacje ruszą 15 października i potrwają do 15 listopada. Będą przeprowadzone w każdej gminnej miejscowości, nie tylko w Końskowoli. Gminne władze chcą poznać opinię wszystkich mieszkańców. Pomogą w tym specjalnie powołani

pełnomocnicy, którym pomogą sołtysi oraz dyrektorzy szkół. Opinie będą zbierane również na gminnych uroczystościach. Głos będzie można także oddać w urzędzie.

– Do 31 marca 2021 r. mamy czas na złożenie wniosku wraz z uzasadnieniem do wojewody, który następnie przekazuje go do Rady Ministrów – tłumaczy Mariusz Majkutewicz.

Wniosek ma zawierać m.in. historię miejscowości, jej aktualną sytuację, uzasadnienie podjęcia kroków zmierzających do przywrócenia praw miejskich. Załącznikiem do niego będą wyniki konsultacji.

Marta Pietroni

Gmina zaoszczędzi na drodze w Witowicach

Nowy asfalt położy firma ze Zwolenia. Budowa drogi będzie kosztować gminę 3,2 mln zł, czyli o 1,4 mln zł mniej, niż zakładano.

Nowa droga w Witowicach ma powstać na odcinku nieco ponad 2 km. Inwestycja początkowo została wyceniona przez gminne władze na 4,6 mln zł. Wszystko przez to, że w zakresie koniecznych do wykonania robót znalazła się m.in. przebudowa odcinka instalacji gazowej, wodociągowej oraz linii energetycznych. Oprócz tego drogowcy mają wykonać solidną podbudowę, a na niej położyć dywanik asfaltowy o szerokości 5,5 m. Utwardzone mają być także szerokie na 1,5 m pobocza. Ekipę czeka także budowa zjazdów oraz odwodnienie nowo wybudowanej drogi. Urzędnicy chcą, aby inwestycja była goto-

wa do końca listopada przyszłego roku, jednak część prac musi być zrealizowana jeszcze tej jesieni.

Poszukiwania wykonawcy samorządowcy z Końskowoli rozpoczęli latem. Postępowanie przyniosło korzystne rozstrzygnięcie. Nie dość, że zainteresowanie firm było spore – w przetargu wystartowało aż 7 przedsiębiorstw (1 ofertę odrzucono), to oferowane przez nie ceny pozytywnie zaskoczyły władze Końskowoli. Wszystkie propozycje cenowe kształtowały się dużo poniżej pierwotnie zakładanych kosztów – najdroższa z ofert opiewała na kwotę nieco ponad 3,5 mln zł. Jednak najkorzystniej finansowo dla gminy przedstawiała się propozycja Przedsiębiorstwa Robót Drogowych ze Zwolenia, które swoje usługi wyceniło na 3 mln 267 tys. zł 402 zł i dosłownie o niecałe 120 zł przebiło krańcowy WOD-BUD.

Marta Pietroni